Wczoraj padł mil'on! (Pełna tabela loterii str. 5)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 2.10 z odb. w Adm. 2.40 z odn. do domu

10 gr.

Rok VIII. Kraków, Piątek 28 stycznia 1938 r. Nr. 27

Wampir Warszawy schwytany!

Po dokonaniu potwornej zbrodni w lasku młocińskim, zbrodniarz zbiegł do Lublina, a następnie do Lwowa—We Lwowie występował w roli komisarza, ale został zdemaskowany — Mordercy grozi szubienica

Cyniczny zabójca szofera Szlendaka zamordowanego w lasku młocińskim **wpadł w ręce policji!**

Szczegóły jego ujęcia przez policję lwowską przedstawiają się następująco. Przyjechawszy do Lwowa Skwierawski wynajął pokój przy ul. Brajerowej, w mieszkaniu pewnej majorowej. Następnego dnia po przyjeździe **morderca postanowił zdobyc trochę pieniędzy** i w tym celu kupił w sklepie na raty aparat radiowy, chcąc go następnie okazyjnie sprzedać. Sprawunek ten załatwił on u „Philippsa" przy ul. Legionów.

W roli komisarza policji

Aby uzyskać pełne zaufanie Skwierawski **przedstawił się za komisarza policji,** zaznaczając, iż bierze miesięcznie 900 złotych pensji.

Zabrawszy ze sklepu aparat „**komisarz**" udał się z nim na Plac Mariacki, chcąc sprzedać go w sklepie niejakiego Mandla. Na prośbę kupca, aby przedstawił swą legitymację policyjną morderca odparł, **iż nie wolno mu przy takich transakcjach legitymować się służbowym** dowodem i przedstawił inny dowód osobisty, z wpisanym zawodem radiotelegrafisty. Data wystawienia legitymacji była: 30.XII. 37 r.

Podejrzewając coś niejasnego kupiec oświadczył, iż musi zbadać przyniesiony przez klienta aparat u siebie w mieszkaniu.

Zamiast prowadzić oględziny **kupiec zadzwonił do komisariatu,** skąd natychmiast wysłano pościg za tajemniczym osobnikiem, prowadzony przez komisarza Zangera.

Zaciekły pościg za bandytą

Początkowo Skwierawski wymykał się z rąk pościgu, szybko jednak udało się stwierdzić, iż był on w hotelu „Polonia" przy ul. Rzeźniczej. W pokoju, który zajmował, znaleziono jedynie parę bucików, pozostawioną przez zbrodniarza.

Ponieważ Skwierawski starał się za wszelką cenę zmylić za sobą ślady i kluczył bądź to piechotą, bądź też taksówkami po całym mieście, **zorganizowano pościg na trasie całego miasta** i wszystkich okolicznych szosach. Kilku z wywiadowców pozostało jednak w pobliżu „Polonii", przypuszczając, iż Skwierawski będzie chciał odzyskać zostawione buty, aby nie pozostał po nim żaden ślad.

Nareszcie w kajdanach!

Domysły te okazały się słuszne. Zbrodniarz, bojąc się osobiście przybyć do hotelu, posłał po buty jakiegoś chłopca, sam zaś czekał na niego w pobliżu. Obecni **wywiadowcy poszli w ślad za gońcem mordercy i w kilka chwil po tym morderca po krótkiej walce okuty został w kajdany.**

O godz. 20 min. 30 przeprowadzono ujętego opryszka do urzędu śledczego, skąd przewieziony został do Warszawy.

W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono przy Skwierawskim bilety wizytowe na na zwisko dwóch oficerów policji. Morderca, zmęczony i złamany psychicznie ucieczką, ubrany był w ciemny, elegancki garnitur.

W czasie, gdy policja lwowska tropiła mordercę, **warszawski urząd śledczy odniósł niebywały sukces, ustalając w rekordowym przeciągu czasu wszystkie okoliczności, towarzyszące zbrodni.**

Porozrzucane części ubioru

Każdą część ubrania swej ofiary zbrodniarz chciał zakopać oddzielnie, bojąc się, aby w razie znalezienia całości, policja nie odrazu wpadła na jego trop. Spłoszony w trakcie tej pracy przez jakiegoś przechodnia Skwierawski porozrzucał części ubioru na oparkanionych placach między ulicą Prużańską i Kwiatową na Mokotowie.

Zawiadomiona o tym przez dozorczynię Kazimierę Florę policja po krótkim poszukiwaniu odnalazła spodnie, koszulkę i sweter Szlendaka. Na terenie placu walały się podarte kartki z notesu ofiary. Na wysokim parkanie wisiał obok pasek i cyklistówka, za nim zaś szalik, obficie przesiąknięty krwią.

Po dokonaniu zdjęć miejsca odkrycia wszystkie rzeczy na rozkaz prokuratora Ziemińskiego zabrano do prokuratury.

Bandyckie libacje

Po zamianie numeru skradzionego auta na fałszywy oraz po zamalowaniu bocznych numerów na drzwiczkach **Skwierawski urządzał liczne wycieczki po mieście, organizując libacje, wraz z kolegami.**

Sfingowaną pocztówkę do Chojnackiego, pracodawcy ś.p. Szlendaka, zbrodniarz wysłał z Bydgoszczy, dokąd udał się zrabowanym autem, chcąc odwiedzić mieszkających tam rodziców.

Bezczelność Skierawskiego była wprost niebywała. Wraca on następnie do Warszawy.

W dalszym ciągu śledztwa ustalono, iż planując morderstwo Skwierawski pertraktował początkowo przed „Gastronomią" z szoferem Zarembą (również na samochodzie „Steyer 50"), proponując mu wyjazd do Białegostoku z chorym. Zaremba zgodził się na to, nie mógł jednak przybyć w oznaczonym czasie na umówione, miejsce. Od kolegów dowiedział się po tym, iż z nieznajomym pojechał Szlendak.

Szoferzy z garażu przy ul. Twardej 70, gdzie zajechał Szlendak, przed wyruszeniem w swą ostatnią podróż, twierdzą, iż miał on tylko jednego pasażera. **Kim była towarzyszka mordercy, o której podawano w komunikatach policyjnych i radiowych — nie wiadomo.**

Kobieta w towarzystwie mordercy

W 10 dni po dokonaniu zabójstwa Skwierawski **zjawił się** w garażu p. Tyszki w Alejach Jerozolimskich 109. Widząc, iż obecni szoferzy poznali auto i chcą go zatrzymać, zbrodniarz wskoczył do auta i pełnym gazem wypadł na ulicę.

Zorganizowana pogoń nie dała wyniku. Morderca zbiegł.

Zmyliwszy za sobą ślady pojechał na Okęcie, po czym powrócił do Warszawy i udał się do Lublina.

Jak się okazuje przybył on tam w ubiegły piątek. Samochód miał numer A0 1—456. **W towarzystwie mordercy znajdowała się jakaś kobieta i mężczyzna.**

Zajechawszy do garażu Zambellego przy ul. Bernardyńskiej. Skwierawski wynajął garaż na cały tydzień, po czym, pożegnawszy się z towarzyszami, poszedł do hotelu „Victoria" i wziął pokój Nr 32.

Czując, iż grunt pali mu się nogami, morderca nie wrócił już do hotelu, gdzie pozostały jego rzeczy. Przybyła policja znalazła w nich niektóre części garderoby nieszczęśliwego szofera.

23-letni Władysław Skwierawski urodził się we wsi Okrzyniec, w poznańskim. Ojciec jego pracuje na kolei, jako konduktor, zamieszkując stale wraz z żoną w Bydgoszczy.

Po odbyciu służby wojskowej, w czasie której **zbrodniarz ukończył szkołę pilotów,** powrócił on do domu. Chcąc zdobyć pieniądze na hulanki skradł on jednemu ze znajomych oficerów części samochodowe i motocykl za co skazany został na rok więzienia z zawieszeniem.

Stałego miejsca zamieszkania nie miał. Ostatnio kręcił się między Gdynią a Warszawą.

Chcąc latać, złożył on podanie do Aeroklubu Warszawskiego. Koledzy z wojska twierdzą, iż Skwierawski był bardzo dobrym pilotem. Mimo tego nie uważano go za solidnego człowieka. Świadectwo to jest zupełnie słuszne.

O tym, że planował on jakieś tajemnicze machinacje już od dawna, świadczyć może fakt, iż **zmieniał wciąż swą powierzchowność,** podając się za kolejarza, radiooperatora i urzędnika.

Mania wielkości, na którą cierpiał podobno już oddawna, kazała mu **dokonać mrożącej krew w żyłach zbrodni, za którą odpowie teraz przed Sądem i najpewniej zawiśnie na stryczku!**

Moskwa szykuje się do wojny
na Dalekim Wschodzie

PARYŻ. Prasa francuska notuje szereg interesujących danych na temat zbrojeń sowieckich na Dalekim Wschodzie.

Według dziennika „China Mail" prowincje sowieckie nad Oceanem Spokojnym żyją zupełnie na stopie wojennej. W samym Władywostoku zgromadzono 100 łodzi podwodnych oraz szereg liniowych jednostek.

Prowadzone są dalej gorączkowe pracę nad konstrukcją baz dla hydroplanów i łodzi podwodnych wzdłuż całego wybrzeża, jak również potężne prace fortyfikacyjne.

Prawicowa „Epoque", omawiając te informacje pisze, że przygotowania wojenne Sowietów na Dalekim Wschodzie noszą nie tylko charakter obrony, lecz w gruncie rzeczy ofensywy. Samoloty sowieckie mogą z łatwością organizować naloty na miasta japońskie, zaś sowieckie łodzie podwodne poważnie utrudnić komunikację handlową wzdłuż wybrzeży japońskich.

Ameryka uzna podbój Abisynii?

LONDYN. „Daily Expres" ogłasza, jako sensację, iż Stany Zjednoczone gotowe są poprzeć W. Brytanię w jej polityce uznania imperium włoskiego wzamian za powszechne porozumienie polityczne

Prezydent Roosevelt, stwierdza dziennik angielski, gotów jest uznać podbój Abisynii przez Włochy pod warunkiem, że: 1) W. Brytania zatwierdzi taki krok i 2) że doprowadzi on do porozumienia w sprawach europejskich.

Bombardowanie Barcelony
150 zabitych i rannych

BARCELONA. Wczoraj o godzinie 13.40 eskadry lotników powstańczych dokonały drugiego nalotu na Barcelonę. Bomby rzucono na północną robotniczą dzielnicę miasta, wyrządzając wielkie szkody.

Ogółem ofiarą wczorajszych nalotów bombowców powstańczych padło około 150 zabitych i 300 rannych.

Kalendarz dnia

27 Styczeń

CZWARTEK

Jana Złotoustego b. d. K.
Słowiański: Przybysława.
Słońca wsch. 7.26, zach. 16.13.
Księżyca wschód: 4.25, zach. 12.33.

KRONIKA HISTORYCZNA

1506 Ogłoszenie zbioru praw polskich.
1510 Wielki pożar kopalni soli w Wieliczce.
1919 Układ z Francją w sprawie armii Hallera.
1920 Zajęcie Gniewu przez wojska polskie.

Kronika polityczna

PROF. STROŃSKI W „KURJERZE WARSZAWSKIM"

W związku ze zgonem naczelnego publicysty „Kurjera Warszawskiego" śp. Bolesława Koskowskiego, ma obecnie objąć stanowisko naczelnego publicysty tego pisma były poseł prof. Stanisław Stroński.

REORGANIZACJA FRONTU MŁODYCH

W najbliższych dniach mają zapaść ważne posunięcia organizacyjne i polityczne na odcinku młodzieżowym w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Podobno wszystkie odcinki ruchu młodzieżowego mają być podporządkowane wyłącznie kierownictwu majora Galinatoa.

KORFANTY PREZESEM S. P.

W Katowicach obradował Walny Zjazd Stronnictwa Pracy z terenu województwa śląskiego. Zjazd załatwił szereg spraw natury organizacyjno - politycznej oraz wybrał nowe władze wojewódzkie z Wojciechem Korfantym jako prezesem na czele.

CZY ROZŁAM W „ZACZYNIE"

Od pewnego czasu w grupie „Zaczynu" dają się uwidocznić dość poważne rozbieżności na tle ideowym. Jeden z czołowych przywódców pan Endelman, chciałby widzieć swą grupę tylko w roli myślicieli i teoretyków totalistycznych, a natomiast druga grupa z panem Krzewskim na czele pragnęłaby czynnie pracować politycznie.

Z.M.P. W TARNOWIE

W Tarnowie odbyło się zebranie Związku Młodzieży Polskiej, które skupiło około 300 osób.

Na zebraniu tym wygłosili referaty Daniel Hrehorowicz, Zdzisław Radwański oraz miejscowy kierownik Okręgu Tarnowskiego pan Burdiak.

KONGRES Z.Z.Z.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Związków Zawodowych, między innymi sprawami organizacyjnymi, zapadła uchwała o zwołaniu w marcu b. r. kongresu tej organizacji do Warszawy.

Wyrok śmierci zamiast emerytury

Sensacyjny artykuł dziennikarza angielskiego o sytuacji w Sowietach

LONDYN. „Manchester Guardian", który od lat zajmuje wobec Sowietów stanowisko życzliwe, wystąpił z sensacyjnym oskarżeniem, dotyczącym stosunków sowieckich.

„Manchester Guardian" stwierdza, że w ciągu 20 lat egzystencji Sowietów terror właściwie nigdy nie ustawał, przybierając tylko rozmaite formy i rozmiary.

W pierwszym dziesięcioleciu terror skierowany był głównie przeciwko klasom posiadającym i włościańskim. W drugim dziesięcioleciu, począwszy od roku 1928 terror przybrał formę narzędzia, za pomocą którego dławiono wszelkie tendencje opozycyjne, ujawniane wewnątrz rządzącej partii komunistycznej.

W ciągu ostatnich dwóch lat terror sowiecki przybrał, zdaniem „Manchester Guardian", zupełnie nieobliczalne rozmiary i zmierza do całkowitego wytępienia wybitnych działaczy sowieckich.

Terror, stosowany jest nie tylko wobec komunistycznych działaczy partyjnych, ale również przeciwko urzędnikom państwowym na wysokich stanowiskach którzy z jakąkolwiek opozycją żadnego kontaktu nie mieli.

Jest rzeczą wprost nie do pomyślenia, aby wszyscy ci, których terror sowiecki niszczy, byli zdrajcami, szpiegami lub agentami obcych mocarstw. Podobnego rodzaju masowy ruch „zdrady ojczyzny" jest w ogóle nieznany w historii i trudno mu dać wiarę.

„Manchester Guardian" stwierdza dalej, że w ostatnim czasie przeważna ilość członków rządu sowieckiego została usunięta. W niektórych wypadkach ogłaszano ich za szpiegów i płatnych agentów, w innych zaś ofiary terroru sowieckiego po prostu znikały z życia publicznego, lub popełniały samobójstwo.

Dziennik angielski przeprowadza dokładny przegląd dwóch komisariatów sowieckich, a mianowicie Komisariatu Obrony i Komisariatu Spraw Zagranicznych.

Obaj komisarze — Woroszyłow i Litwinow pozostali jeszcze — stwierdza dziennik — na swych stanowiskach, ale wszyscy ich najbliżsi pomocnicy zostali usunięci.

Karachan został rozstrzelany, Krestinski — aresztowany, zaś aresztowania i wyroki śmierci wśród dyplomatów sowieckich i wyższych urzędników w Komisariacie Spraw Zagr. przybrały w ostatnich czasach masowy charakter.

W Komisariacie Obrony wszyscy czterej zastępcy Woroszyłowa zniknęli. Tuchaczewski został rozstrzelany, Gamrnik popełnił samobójstwo, Orłow cichaczem usunięty. Inne komisariaty prawie bez wyjątku przedstawiają podobny obraz.

W więzieniu znajdują się: komisarz Spraw Wewn. — Jagoda, komisarz Przemysłu Zbrojeniowego — Ruchymowicz, komisarz Finansów — Grinko, komisarz Rolnictwa—Czernow, komisarz Poczt i Telegrafów — Rykow i jego zastępca Chalepski, komisarz Przemysłu Lekkiego — Lubimow, komisarz Przemysłu Leśnego i jego zastępca, komisarz Zdrowia — Kamieński, komisarz Handlu Wewnętrznego — Weizer.

Dwóch pełniących obowiązki przewodniczących Rady Komisarzy Ludowych — Rudzutak i Mazłauk, aresztowano. Wygląda to na to, oświadcza „Manchester Guardian", jakgdyby cała administracja znajdowała się w rękach wrogów.

Jeszcze bardziej drastyczne metody terroru zastosowano wobec naczelników poszczególnych republik sowieckich.

„Manchester Guardian" reprodukuje fotografię, zamieszczoną w „Prawdzie" 6 lipca 1935 r. w dniu sowieckiego święta konstytucyjnego.

Fotografia przedstawia prezydentów siedmiu republik Związku Sowieckiego, wchodzących w skład centralnego komitetu wykonawczego S. S. R. R.

Pod fotografią znajduje się cytat z deklaracji o utworzeniu Z. S. R. R., wychwalający stosunki sowieckie, gdzie jakoby panuje „wzajemne zaufanie, swoboda i spokój wewnętrzny" i malujący w czarnych barwach położenie w krajach kapitalistycznych.

Reprodukując tę fotografię tak jak zamieścił ją dziennik sowiecki przed dwoma laty „Manchester Guardian" stwierdza, iż z tych siedmiu prezydentów. 5-ciu zlikwidowano, oskarżając ich o szpiegostwo i zdradę.

Wymieniając nazwiska wspomnianych pięciu prezydentów, dziennik wskazuje, że poza nimi w czterech pozostałych republikach związkowych: Lubczenko — szef rządu Ukrainy, popełnił samobójstwo, Gołodied— szef rządu Białorusi, również popełnił samobójstwo i wreszcie szef rządu Republiki Rosyjskiej — Sulimow został usunięty.

Następca Lubczenki, Bondarenko i następca Gołodieda — Wołkowicz po kilku tygodniach również zostali usunięci.

Wszędzie — pisze „Manchester Guardian" — do urzędów dopuszczono nowych ludzi, po większej części młodych, oczyszczając w ten sposób drogę dla tych, którzy, jak oświadczył Stalin — „spragnieni są awansów".

Zdaniem „Manchester Guardian" powyższego wyrażenia Stalina bynajmniej nie należy traktować ironicznie.

Artykuł angielskiego dziennika, który sprowadza się do stwierdzenia, że na terenie Z. S.R.R. terror używany jest dla celów, dla których w innych krajach istnieją emerytury, wywołał w Londynie zrozumiałe wrażenie.

Krwawa walka z bandytami

Rzezak ugodził bandytę nożem

W szczególny sposób zakończyła się walka wieśniaków z bandytami pod Brodami.

Kiedy tamtejszy rzezak rytualny wracał szosą do domu, na furmankę, w której znajdował się wraz z gospodarzem, napadli trzej zamaskowani bandyci. Sterroryzowali oni podróżnych, rabując zaledwie kilka złotych.

W pewnej chwili rzezak zwrócił się do jednego z bandytów z prośbą, aby pozwolił mu odmówić modlitwę przedśmiertną. Bandyta się zgodził. Gdy jego towarzysze oddalili się o kilkaset kroków, rzezak z błyskawiczną szybkością wyciągnął nóż i dźgnął nim bandytę, stojącego przy wozie. Ten zaledwie zdołał krzyknąć „Ratujcie!" i zwalił się na ziemię, zalewając się krwią.

W odpowiedzi na to bandyci zasypali wóz strzałami, które zaalarmowały policję. Wywiązała się gwałtowna strzelanina z bandytami, przestępcy zdołali zbiec. Na miejscu pozostawili rannego kompana.

Nadużycia przy dostawie podkładów

przed Sądem Apelacyjnym

W procesie o nadużycia przy dostawie podkładów kolejowych wczoraj przez cały niemal dzień trwał referat sprawy.

Sądowi Apelacyjnemu przewodniczy sędzia Krasowski, przy udziale sędziów Dobrorzęckiego i Kramera. Oskarżenie popiera, jak i w pierwszej instancji, prokurator Olgierd Missuna.

Ława obrońców jest nadal bardzo liczna. Zasiada na niej kilkunastu adwokatów.

Proces potrwa zapewne 2 — 3 dni.

Młodociany aferzysta skazany

na zamknięcie w zakładzie wychowawczym

Piętnastoletni Ryszard Chojnacki, wychowanek bursy, ukradł swojemu koledze Piotrowi Dołganowi książeczkę oszczędnościową.

Mimo zameldowania Dołgana o zgubieniu książeczki, Chojnackiemu udało się kilkakrotnie podjąć na poczcie drobne kwoty, sięgające łącznie 25 zł. Wreszcie chłopaka przytrzymano przy okienku pocztowym w momencie, kiedy usiłował podjąć resztę drobnych oszczędności kolegi.

Wczoraj Chojnacki odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Warszawie za kradzież i fałszerstwo. Chojnacki, który jąka się do tego stopnia, iż nie jest zdolny do wypowiedzenia krótkiego zdania, został uznany za działającego z rozeznaniem.

Zapadł wyrok, skazujący mało obiecującego chłopca na zamknięcie w zakładzie wychowawczym do pełnoletności.

Adiutant gen. Bałachowicza

wytoczył proces kupcowi

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuzniecow, były adiutant generała Bułak-Bałachowicza.

Weiner-Kuzniecow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Muller wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuzniecowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Bałachowicza.

Gen. Bałachowicz stawił się na rozprawę w mundurze.

Sprawa przeciągnęła się do późna.

Na małej wokandzie...

Znajomość z reżyserem

czyli: „Polskie Hollywood"

(A. E.) Panna Stefania B. poznała przypadkowo w kinie przystojnego młodzieńca, pana Hipolita Mariankowskiego. W trakcie rozmowy panna Stefcia wyraziła chęć zrobienia kariery artystycznej i dziwnym zbiegiem okoliczności okazało się, że poznany młodzieniec jest reżyserem filmowym.

— Faktycznie, że twarzyczkę masz pani fotogeniczne — oświadczył reżyser, przyjrzawszy się uważnie pannie Stefci. Przyjdź pani jutro do mnie do mieszkania na próbę. Zobaczem może co z pani będzie.

Z bijącym sercem zjawiła się nazajutrz kandydatka na gwiazdę w mieszkaniu pana Hipolita.

Reżyser powitał ją chłodno i niezwłocznie przystąpił do próby.

— Na pierwszy ogień — rzekł — miłosne scenę będziem zaiwaniać. Siądnij se panna na kacanapie, bo zara przyjdę, niby że kochanek. Coś się panna tak obcisnęła? Widziałaś pani kiedy, żeby Marlena Wytrych przed romansowaniem taka zapięta była? Rozepnij się panna źdźebko!

Tera ja przychodzę niby amant. Siadam kole pani bliziutko. Pani na mnie patrzysz gorącem ślipiem i obejmujesz mnie za szyję. To się nazywa obejmujesz? Z miętą, psiakrew, niech publika widzi, że artystka czuje, co uskutecznia!

— O tak! Będzie z pani gwiazda, jak pragnę wolności. Tera się pani przyciskasz do mnie ciasno, ja biorę panią za zieberko...

— Ach! Panie Hipciu...

— Tylko przez łochów, bo nie lubię tego. Próba czy nie próba? Żadnej krępacji w naszem fachu nie ma! Na filmie to musi być akuratnie tak samo, jak w życiu.

Od tego czasu panna Stefcia zaczęła stale przychodzić do pana Hipolita na lekcje gry filmowej.

Kurs trwał dziewięć miesięcy. Ale gdy po tym czasie przyszła na świat mała Shirley Temple, reżyser stanowczo odmówił płacenia alimentów.

Wynikła z tego sprawa sądowa. Sąd uznał roszczenie panny Stefanii za słuszne i zobowiązał pana Hipolita do płacenia czterdziestu złotych miesięcznie na utrzymanie dziecka

Wesoły kącik

Stały bywalec

Nie tylko kawiarnie, kina i teatry mają swoich stałych bywalców.

Ignaś Pedałek na przykład jest stałym bywalcem sądowym. Zawsze przychodzi do sądu w stroju aresztanckim i w towarzystwie policjanta. I zawsze jest oskarżony o to samo. O kradzież.

Już przy wejściu na salę wita się przyjaźnie z woźnym.

Uszanowanie, panie naczelniku.

— Znów jesteś? — mruczy woźny.

— A tak! Stęskniłem się za wami. Co słychać? Czy nikt do mnie w czasie mojej nieobecności nie telefonował?!!

— He, he! — uśmiecha się woźny. — Humorek, łobuzie masz!

— Co mam nie mieć? — mruga wesoło Ignaś — źle mi jest na świecie, czy co? Takich znajomości, jak ja, to nikt nie ma! Mnie wszyscy panowie sędziowie znają. A jak tam u was? Nic się nie zmieniło? Sędzia ten sam?

— Ten sam.

— Hm... Właściwie mogliby go już przenieść. Za długo siedzi na jednym miejscu.

— Boisz się, że cię już za dobrze zna?

— Nie tylko. Lubię, uważa pan, nowe twarze. Urozmaicenie.

Po wejściu na salę Pedałek zajmuje z godnością swoje miejsce na ławie oskarżonych i rozgląda się dokoła.

— Gdzie mój pokrzywdzony? — pyta policjanta — żeby się tylko nie spóźnił nie lubię czekać.

— Kto taki?

— No, mój pokrzydzony. Ten facet co go okradłem!

Nagle spostrzega kogoś, wchodzącego na salę.

— O, przyszedł! Serwus panie poszkodowany. Bałem się, że się pan spóźni. A u nas w sądzie punktualność przede wszystkim.

Pokrzywdzony niechętnie odpowiada na ukłon i siada w pierwszym rzędzie. Ignaś uśmiecha się z uznaniem:

— Ale mnie pan wtedy ganiał! Aż przyjemność było patrzeć! Pan musi być sportowcem, co?

Na salę wchodzi sędzia. Pedałek kłania się z uśmiechem dobrego znajomego.

— Moje uszanowanie dla Wysokiego Sądu!

Sędzia czyta akt oskarżenia zarzucający Pedałkowi kradzież walizki postawionej na chodniku.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Pedałek z wyrzutem spogląda na sędziego.

— Panie sędzio! Po co te tytuły? Po co ten „oskarżony"? Pan sędzia może do mnie mówić „ty". My się już, chwalić Boga, znamy parę lat.

— Nie gadać! Przyznaje się do winy?

— Żeby nie zabierać panu sędziemu czasu, to powiem od razu: niech pan sędzia da 3 miesiące i będziemy kwit!

Ale sędzia ze względu na przeszłość Ignasia wymierza 6 miesięcy.

— Drogo! — krzywi się Ignaś — U innego sędziego za walizkę mniej bym dostał. A u pana sędziego zawsze wszystko drożej!.

Napoleon Sądek.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem

posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Ze względów technicznych nie mogliśmy w numerze wczorajszym zamieścić ankiety, za co Czytelników przepraszamy. Sądzimy, że w najbliższym czasie warunki techniczne ulegną poprawie i będziemy mogli ankiecie poświęcić więcej miejsca.

Dziś pierwszy zabierze głos p. Henryk Lubaczewski, emerytowany kasjer z Góry Kalwarii (miasto — ogród, dom Pawlickiego):

Kraj nasz nie jest biedny

trzeba tylko wyzyskać bogactwa

76 Gdybym był posłem, to nie dlatego, aby szarpać bohaterów Narodu (n.p. generała Żeligowskiego), ale dlatego, żeby o mnie powiedziano: „ten, co zawsze i wszędzie dobro Narodu na pierwszym miał względzie".

Dla dopięcia tego celu działałbym następująco:

1) Musiałbym przekonać Sejm i Rząd, że: kraj nasz nie jest wcale biedny, a bardzo bogaty i przy należytym wyzyskaniu bogactw narodowych nie znalibyśmy kryzysu, ani bezrobocia.

2) Przedstawiłbym Sejmowi i Rządowi konieczność przeprowadzenia pewnych reform gospodarczych, bez których nie można marzyć o polepszeniu obecnego stanu bezrobocia, wobec naturalnego przyrostu ludności.

3) Starałbym się przekonać Sejm i Rząd, że trzeba wejść na nowe drogi gospodarcze, swoje własne, polskie, nie pożyczane od obcych, aby doprowadzić Naród do dobrobytu, a Państwu zapewnić należne mu miejsce między państwami świata.

4) Ponieważ pozostaliśmy w tyle za innymi narodami, domagałbym się od Sejmu i Rządu szybkiego przeprowadzenia potrzebnych reform, abyśmy w krótkim czasie mogli stanąć na należnym i właściwym miejscu.

Tak bym działał, jako poseł, wybrany przez Naród.

Sprawiedliwość, ład i porządek w kraju

„Szofer z Koła" referuje projekt walki z bezrobociem. Wytycza jednak drogę, znaną z drukowanych już odpowiedzi ankietowych, wobec czego pominiemy tę część jego wynurzeń. „Szofer z Koła" pisze dalej:

77 Gdybym został ministrem, dbałbym przede wszystkim o sprawiedliwość, ład i porządek w kraju, aby każdy obywatel był dobrze traktowany w urzędzie i w pracy. Dbałbym o to, aby wychować młodzież polską na dobrych obywateli.

Zakładałbym dla niezamożnych zakłady zawodowe, aby każdego młodego obywatela wychować w tym kierunku, w jakim ma zamiłowanie, ażeby później mógł być pożyteczny dla kraju.

Karałbym w sposób bezwzględny i surowy tych, którzy są pasożytami społeczeństwa, którzy hamują rozwój dobrobytu i cywilizację kraju oraz sutenerów, terrorystów i żerujących na nieświadomości ludzkiej.

Walka z kryzysem

Pan W. F., liczący 57 lat, handlowiec z zawodu, zamieszkały w Warszawie (Marymont, Barszczewska 12 m. 26), tak przedstawia sprawę:

78 Gdybym był ministrem, przede wszystkim dążyłbym do zwalczania kryzysu, bo zwalczenie kryzysu i bezrobocia zależy od nas, czyli od ludności całego Państwa. Przecież minister z próżnego nie naleje!

Jest tylko jedna droga, wiodąca do dobrobytu przez zwalczenie kryzysu i zaraz ją wskażę.

Gdybym był ministrem, wydałbym rozporządzenie, nakazujące do złożenia złota i srebra, uwięzionego bezczynnie w rękach prywatnych. Właśnie uwięzione złoto i srebro jest powodem kryzysu!

Jako człowiek doświadczony wiem, że ludność ukrywa bardzo dużo złota i srebra, czekając na lepsze czasy. Ludność nie ma pojęcia, że dzieje się to z krzywdą kraju.

Więc gdybym był ministrem, to wydałbym wspomniane już rozporządzenie do ludności, przekonywując ją zarazem, że złożenie złota i srebra na pożyczkę państwową, to nie jest strata i każdy otrzyma je z powrotem w swoim czasie. Mając większy zapas szlachetnych kruszców, Bank Polski mógłby więcej wybić banknotów na zasilenie życia gospodarczego, na uruchomienie nieczynnych lub nowych warsztatów pracy. Dzięki temu zniknęłoby bezrobocie i zapomnielibyśmy, że był kryzys, który tak się nam dawał we znaki.

Gdybym był prezydentem, starałbym się zatrudnić bezrobotnych. Uruchomiłbym fabryki, bydowałbym tylko przedsiębiorstwa potrzebne, nie sprowadzałbym z zagranicy maszyn i gotowych fabrykatów, bo nasz pracownik nie ma co robić.

Starałbym się podwyższyć płace pracownikom i sezonowym robotnikom, bo to fundament.

P. Aleksander Hartman, syn emeryta z Otwocka (Rejmonta 15 m. 8) pisze:

79 Gdybym był posłem, starałbym się, aby było w Państwie równouprawnienie. Każdy obywatel, bez różnicy wyznania powinien mieć jednakowe prawo, aby nie był bezradny, aby nie należał do mniejszości narodowej.

Naród powinien być zjednoczony, nie tylko podczas wojny, ale i pokoju.

Gdybym był ministrem, to nie dopuściłbym do bezrobocia. Kazałbym budować drogi, mosty, szkoły, aby zatrudnić bezrobotnych.

Byłbym za sprawiedliwością, by ten co najwięcej pracuje dla dobra kraju, otrzymał najlepsze uposażenie. Bezrobotni powinni mieć zapewniony byt i dach nad głową. Od gospodarnego ministra zależy zmniejszenie bezrobocia w kraju.

Gdybym był bankierem, cały kapitał powierzyłbym Państwu na budowę domków i utrzymanie dla bezrobotnych.

Gdybym był prezydentem miasta, kazałbym zmniejszyć przyjęcia i rauty. Kazałbym zaopatrzyć bezrobotnych na okres zimowy.

Musimy się starać, by wyplenić bezrobocie w kraju, jak chwasty w ogrodzie.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalsze odpowiedzi ankietowe.

GIEŁDA

Waluty: Dolar 5.25, Fr. franc. 17.25, Funt ang. 26.28, Gulden gd. 99.80, M. niem. 108, srebrna 115.

Dewizy: Belgia 89.16, Holandia 294, Londyn 26.37, N. Jork-kabel 5.27.5, Paryż 17.50, Praga 18.52, Sztokholm 136, Szwajcaria 122.

Papiery procentowe: Dolarówka 42, 3 proc. inwest. 1 em. 82, II em. 82.50 4 proc. konsolid. 68, Komwers. 68.75, Kolejowa 65 75, 4 i pół. pr. poż. wewn. 65.50, 4 i pół. pr. LZZ. 63, 5 pr. LZW. 1933 r 70, 5 pr. L. Z. Łodzi 1933 r. 64.75.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
Czwartek 27 stycznia

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11,15 Symfonia klasyczna — poranek muzyczny dla liceów. 11.40 Śpiew. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Muzyka taneczna. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Książka i wiedza". 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Finał" 19.30 Boże Narodzenie w Słowacji — audycja Rydolfa Zetko. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Cieszmy się życiem" — koncert rozrywkowy. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Twórczość Karola Szymanowskiego. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Płyty. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Zespół salonowy. 16.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Recital fortepianowy. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Piękno w życiu codziennym. 22.15 Muzyka taneczna. 23.15 — 24.00 Muzyka taneczna (płyty).

Ławnicy warszawscy procesują się

o wstrzymane przez prezydenta emerytury

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa b. ławników magistratu warszawskiego Ilskiego i Tłuchowskiego przeciwko Zarządowi Miejskiemu o należność emerytalną.

Sprawa ta ma ścisły związek z okolicznościami, o których obszernie mówiono w czasie niedawnego procesu o zniesławienie prezydenta Starzyńskiego.

Statut emerytalny przewidywał emerytury tylko dla tych ławników, którzy wykażą się 10-letnią służbą dla miasta. Przed rozwiązaniem samorządu Warszawy odbyło się główne posiedzenie magistratu i wtedy to ławnicy uchwalili sobie wzajemnie emerytury, chociaż w świetle przepisów brak było należytych podstaw.

Tak np. jednemu z ławników który urząd ten sprawował tylko 6 lat, zaliczono drugie tyle na stanowisku prywatnego inżyniera. W innym wypadku doliczono do uposażenia godziny nadliczbowe.

Po objęciu zarządu przez prez. Starzyńskiego poddano rewizji emerytury b. ławników i albo je w ogóle cofnięto, albo też zmniejszono. W związku z tym kilku ławników udało się na drogę sądową. Cztery sprawy są już w toku. B. ławnicy Ilski i Tłuchowski obecnie wystąpili ze skargami.

Rozprawa wczorajsza uległa odroczeniu.

Potworna zbrodnia przez pomyłkę

Wystraszona kobieta zabiła policjanta

Całe Wilno znajduje się pod silnym wrażeniem strasznego w skutkach zajścia.

Przy ul. Pióromonckiej posiada willę major Nowicki. Niedawno mieszkanie mjr Nowickiego okradli nieuchwytni dotychczas złodzieje. Nazajutrz po kradzieży na drzwiach prowadzących do mieszkania znaleziono kartkę, w której złodzieje donosili, że nie zadowolą się kradzieżą, ale wymordują jeszcze całą rodzinę mjr. Nowickiego.

Mjr. Nowicki bawi służbowo poza Wilnem. W mieszkaniu przebywa tylko jego małżonka. Pogróżki tajemniczych złodziejów wywarły na niej tak silne wrażenie, że przerażona kobieta zwróciła się o pomoc do policji, prosząc, aby wzięła ją w opiekę. Władze policyjne poleciły więc patrolom nocnym zwracać baczną uwagę na willę mjr Nowickiego.

Nocy wtorkowej przechodził przez ulicę Pióromoncką patrol składający się z dwóch posterunkowych: Kowalskiego i Karpowicza. Mijając willę mjr Nowickiego zauważyli, że drzwi wejściowe do willi są otwarte. Zrodziło się w nich przypuszczenie, że terroryści dostali się do mieszkania. Weszli więc do przedsionka i zaczęli nadsłuchiwać.

Pani Nowicka słysząc skradające się kroki w przedsionku i przypuszczając, że to bandyci, którzy zapowiedzieli swoje przybycie strzeliła dwukrotnie z karabinu wojskowego do wchodzących.

Strzały okazały się tragiczne w skutkach. Obydwa ciężko raniły post. Karpowicza. Post. Kowalski zorientowawszy się w sytuacji, rzucił się na podłogę i krzyknął:

— Nie strzelać, policja!

Po zapaleniu światła post. Kowalski udzielił pomocy rannemu koledze, wezwał taksówkę i przewiózł go do szpitala. Wszelka pomoc okazał się jednak bezcelowa, albowiem policjant zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Władze chwilowo zatrzymały majorową Nowicka, ale po przesłuchaniu zwolniły ją.

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Dwaj złoczyńscy usiłowali przedostać się do pokoju pani Skomorowskiej w nocy, przebudzili staruszkę, gdy przecinali szyby: ale w tej samej chwili przybyła policja w poszukiwaniu Jadzi. Złoczyńcy zbiegli, a policja wkroczyła do pokoju, zauważyła otwarte okno i przypuszczając, że tędy zbiegli bojowcy, wszczęła pościg.

Jeszcze kilku wywiadowców i policjantów wyskoczyło przez okna, przypuszczając, że w ogrodzie ukryli się gdzieś bojowcy.

Oświetlali sobie wokoło drogę latarkami elektrycznymi.

Oficer żandarmerii, wzburzony ucieczką bojowców, oświetlił nagle latarką łóżko Skomorowskiej i krzyknął:

— Wyłazić mi z łóżka!

Staruszka nie rozumiała, czemu na nią oficer krzyczy. Co on chce od niej? O co chodzi?

— Dlaczego mam wyjść z łóżka? — zapytała zdziwiona.

Oficer żandarmerii rzekł oburzony:

— Pani ukrywała u siebie buntowników, przestępców? Pani sama otworzyła im okno i ułatwiła ucieczkę... Prędko, wyłazić mi z łóżka!

— Jezu - Chryste — odrzekła Skomorowska. — O co panu chodzi?

— Nie udawaj, że nie rozumiesz? Kto uciekał tu oknem?

—Przecież do mnie usiłowali dostać się kasiarze, włamywacze... Jestem niewinna.

— Włamywacze? Nowa jakaś historia! Co też babunia za bajki opowiada — roześmiał się oficer.

— Mój Boże, co się stało? — załamywała pani Skomorowska ręce.

— No, no, tylko bez komedii! Ubrać się i marsz — rozkazał oficer.

— Ale co się stało? — pytała Skomorowska. — Przecież sam pan widzi, że szyby są tu przecięte, przed chwilą usiłowali tu dostać się bandyci, a panowie spłoszyliście ich...

— Nie gadać, tylko ubrać się! — krzyczał rozgniewany oficer, sądząc, że Skomorowska wymyśliła sobie nowy pretekst do ucieczki.

Nadbiegło kilku żandarmów i policjantów, którzy zameldowali:

— Zatrzymaliśmy niedaleko stąd dwóch jegomościów...

— Gdzież oni są?

— Prowadzimy ich właśnie, za chwilę tu będą...

— A kobieta jest?

— Nie ma.

— A co przy nich znaleziono?

— Jeden z nich miał przy sobie topór.

— Topór, hm! To dziwne! Buntownicy mają zwykle ze sobą tylko rewolwery. Gdzie oni są?

Oficer kazał uważać na staruszkę, która drżała jeszcze ze strachu, a sam udał się do stołowego, dokąd wprowadzono dwóch przestępców, którzy mieli zamiar dokonać napadu na mieszkanie staruszki.

Mordow, który miał wprawne oko, poznał z pierwszego rzutu oka, że ma do czynienia ze zwykłymi przestępcami, a nie z jakimiś buntownikami.

Tak nie wyglądają polscy buntownicy!

Tamci, co rzucają bomby mają zupełnie inny wygląd, zupełnie inny wyraz twarzy.

— A wy co za jedni? — zapytał oficer.

Jeden z opryszków odrzekł:

— Jesteśmy drwalami... Wracaliśmy do domu z lasu, gdzie pracujemy, las jest daleko, dwadzieścia kilometrów stąd, dlatego spóźniliśmy się...

— Zrewidować! — rozkazał oficer.

Zrewidowano opryszków, ale znaleziono przy nich tylko jeden wytrych.

— A na co wam ten wytrych? — zapytał żandarm.

— A to nie wytrych, panie kapitanie — odrzekł cwany opryszek, to kawał drutu, potrzebny nam przy pracy.

Żandarm nie znał się na tych sprzętach i przyjął na serio słowa opryszka.

Zarówno ich wygląd, jak zachowanie i sposób odpowiadania świadczył dobitnie o tym, że to nie są buntownicy...

Aczkolwiek Iwanow rozkazał sprowadzić wszystkich zatrzymanych, to jednak Mordow kazał tych dwóch z miejsca zwolnić.

Przede wszystkim nie aresztowano ich w gospodzie, a po wtóre przecież to są jacyś tam drwale...

Świadczy o tym najlepiej topór, który przy nich znaleźli.

Zwolnieni bandyci wyszli z gospody, nie rozumiejąc, co tu zaszło.

—Myślałem, że leżymy! — odezwał się jeden z nich.

— Ech, jakiś pijany żandarm, a może kretyn! No, ale poszczęściło się nam...

W tym samym czasie, gdy bandyci, śmiejąc się z głupoty oficera wyszli z gospody, spiesząc szybko, by się oficer nie rozmyślił — dokonała żandarmeria szczegółowej rewizji w gospodzie, szukając we wszystkich zakamarkach.

Rzecz jasna w gospodzie pani Skomorowskiej nie znaleźli nic, podejrzanego.

Oficer Mordow rozkazał wtedy wszystkim gościom i domownikom urać się i wyjść na dwór.

Goście, przeważnie starsi, chorzy ludzie protestowali, ale to się na nic nie zdało.

Gospodę opieczętowano — aresztowanych pod silną eskortą zaprowadzono na stację kolejową.

Całą noc oczekiwali pani Skomorowska i jej goście nadejścia pociągu. Dopiero nad ranem, pierwszym pociągiem do Warszawy straż odwiozła ich do ochrany.

***

Pułkownik Iwanow był przekonany, że wśród aresztowanych znajduje się ta „amerykańska ciotka" Sawickiego, czyli niebezpieczna terrorystka, poszukiwana przez policję, Jadwiga Izdebska.

Z rana przybył Iwanow do ochrany i, zanim wszedł do swego gabinetu, rzucił rozkaz oficerowi:

— Wprowadzić do mnie Sawickiego!

Dyżurny oficer przejrzał listę aresztowanych i odezwał się:

— Mój panie nie ma tu takiego!

Oczy Iwanowa nabiegły krwią.

— Jakto , nie ma takiego? Niech pan dobrze przejrzy! Stanisław Sawicki!

— Wasze wysokorodie — odrzekł oficer — ale tu nie ma takiego!

— Ilu jest zatrzymanych?

— Ośmiu, panie pułkowniku.

— Niech pan przeczyta listę.

Dyżurny zaczął czytać: na liście naprawdę nie było Sawickiego.

— A może ten Sawicki ukrył się pod jakimś fałszywym poszporlem? — pomyślał Iwanow. Głośno rzucił rozkaz:

— Wprowadzić tu wszystkich aresztowanych!

Po kilku minutach ośmiu aresztowanych, drżących ze strachu wprowadzono do pokoju Iwanowa.

Iwanow spojrzał na nich, i wzrok jego szukał napróżno Jadwigi i Sawickiego.

Żadna z wprowadzonych kobiet nie była w najmniejszym stopniu podobna do Jadwigi Izdebskiej.

Wzburzonym głosem kazał wyprowadzić ich, i wtedy zawezwał obydwu wywiadowców, którym powierzył śledzenie za Sawickim.

Gdy wywiadowcy weszli, czując, że oczekuje ich awantura, zapytał wzburzonym głosem Iwanow:

— Gdzie jest Stanisław Sawicki.

Wywiadowcy opowiedzieli, jak to szli za Sawickim, pojechali dorożką na dworzec, po tym do Celestynowa, gdzie jeden z nich odbył z nim rozmowę.

Sawicki sam powiedział, że udaje się do gospody pani Skomorowskiej.

— Dranie! — wrzasnął Iwanow — wypuściliście mi spod ręki tę Izdebską. — Ja wam tego nie daruję!

Wzburzony Iwanow rzucił się na swych wywiadowców, zamierzając się pięścią prosto w ich twarze.

(Dalszy ciąg jutro).

Nowela

Miłość w Hollywood

Moja stara znajoma, Marta Eilers, zaprosiła mnie, biednego bezrobotnego aktora na przyjęcie, na którym miała być obecna słynna gwiazda filmowa, June Maners. Chociaż była ona piękna jak marzenie, nie zwracałem wcale na nią uwagi i interesowałem się tylko Martą i innymi paniami. Ale nagle, nie wiem jak to się stało, znalazłem się przy niej na kanapce i ona zapytała mnie jak się nazywam.

— Nick Steward. A pani? Przepraszam, nie dosłyszałem jej nazwiska.

— June Maners — rzekła nie zwykle zdumiona.

— June Maners. Czy pani ma coś wspólnego z filmem? Jestem po raz pierwszy w Hollywood. Nikogo tutaj nie znam. Jestem aktorem scenicznym. Spędzam tutaj urlop. Za kilka dni wracam do Nowego Jorku. Film zupełnie mnie nie interesuje.

— A dobrze by pan wyglądał na ekranie. Podoba się panu przynajmniej Hollywood?

— Dopiero dziś wieczorem zacząłem mi się podobać.

— Dziękuję — roześmiała się gwiazda — pomówię z Homansem, moim reżyserem, o panu. Prosze, niech mi pan przyniesie coctail.

Gdy wróciłem, obok aktorki siedział już Homans. Przedstawił mi się i rzekł:

— Miss Maners zakomunikowała mi, że pan jest doskonałym aktorem. Co pan już grał?

Wyliczyłem kilka komedii, w których grałem i kilka, które znałem tylko z nazwy.

— Zdaje mi się, że mister Stefard jest wymarzony do roli Dawida w moim następnym filmie. Co pan o tym sądzi, Homans?

— Zrobimy próbne zdjęcia — odparł reżyser.

— Znałem tę piosenkę na pamięć i wolałem już zostać przy raz obranym systemie. Podziękowałem więc i oświadczyłem, że za trzy dni wyjeżdżam.

— Niech pan już jutro powierzy mu małą rolę dziennikarza.

— Jest to dobra myśl, June.

— A więc niech pan przyjdzie jutro o dziewiątej do studio numer 12. — Rzekłszy to Homans pożegnał nas.

— Pańska obojętność była tylko trickem? — zapytała mnie June, gdy zostaliśmy sami. Pan wiedział kim jestem?

— Jak mogła pani o tym wątpić? — odparłem szczerze. — Od chwili gdy ujrzałem panią pierwszy raz na ekranie, jest pani dla mnie najbardziej uroczym stworzeniem pod słońcem. Ale gdybym tak nie postąpił, pani nie zwróciłaby na mnie uwagi.

— Jest pan bardzo miły — rzekła June — Niech pan tu zostanie. Homans ma wielkie wpływy i ja również pomoże panu zrobić karierę.

— Jest pani bardzo dobra, June. Nikt nie uczyniłby tak wiele dla nieznajomego.

— I nikt tutaj inaczej nie zrobił kariery. Czy panu się nie podoba, że będę nieco dbać o niego?

Wiedziałem, co należy teraz uczynić. Ale nie uczyniłem tego, prosiłem tylko, aby następnego dnia zjadła ze mną kolację. Liczyłem przy tym na honorarium, które mi wypłacą za małą rolę.

— Pomówimy o tym jutro w studio. — W tej chwili podeszli do nas inni goście i rozmowa się urwała.

Następnego dnia o dziewiątej rano byłem w studio. Zaraz potem przyszła June, która serdecznie przywitała się ze mną i prosiła, abym był obecny przy jej zdjęciach. Po zdjęciach zaprosiła mnie do siebie na śniadanie, na którym byli obecni Homans i Leblin, wszechpotężny producent, pożerający oczy ma June. Po posiłku wróciliśmy do studio. Miałem zagrać moją rolę. Polegała ona na tym, że stałem na moście i czekałem na przybycie June z jej towarzyszem. Miałem do nich podbiec, gdy zbliżą się do mnie.

Po nakręceniu tej sceny June radziła mi przyjść wieczorem do studio, aby zobaczyć jak wypadły zdjęcia. Posłuchałem jej rady i przyszedłem. Okazało się, że zdjęcia wypadły znakomicie.

Po wyświetleniu zdjęć zbliżył się do mnie Homans i rzekł:

— Steward, jest pan zdolnym chłopcem. Musi pan jednak zdobyć sympatię Leblina. Mówiłem z nim o panu. Zachowywał się jednak z rezerwą, widocznie z powodu June.

— Czy jest w niej zakochany? — zapytałem.

— Sądzę, że tak. W każdym razie jutro zrobimy próbne zdjęcia do Dawida.

W tej chwili podeszła do mnie June i zaproponowała mi przejażdżkę samochodem.

Zanim jeszcze zdołałem odpowiedzieć, posłała szofera do domu i sama usiadła przy kierownicy. W szalonym tempie pędziła przed siebie. Nagle z bocznej ulicy wyszedł jakiś mężczyzna i szedł akurat na nas. June nie mogła tak szybko zahamować i doszło do wypadku. Wyskoczyłem z samochodu i pobiegłem do przejechanego. Mężczyzna leżał bez ruchu w poprzek jezdni, widocznie był ciężko ranny. Od razu zorientowałem się w sytuacji.

— Niech pani wysiada z samochodu i możliwie jak najszybciej się oddali — rzekłem do June. — Jeśli on umrze, pani kariera się skończy. Pani wrogowie wykorzystają tą sprawę i pogrzebią panią. Wezmę to wszystko na siebie.

June wysiadła, uściskała mi rękę i znikła w ciemnościach. W tej chwili zatrzymał się przede mną policjant na motocyklu. Opowiedziałem mu o przebiegu wypadku i policjant zawiózł mnie do komisariatu. W komisariacie wzięto mnie w krzyżowy ogień pytań, a ja chcąc usunąć wszelkie podejrzenie od June, coraz bardziej plątałem się w zeznaniach. Nagle otworzyły się drzwi i na progu ukazała się June z Leblinem.

— Jestem Leblin — rzekł producent do komisarza. — Steward jest moim aktorem, czy mogę dla niego coć uczynić?

— Przejechał człowieka, mister Leblin. Zatelefonuję do szpitala i dowiem się o stanie zdrowia przejechanego. — Gdy skończył rozmowę telefoniczną, oświadczył. — Wyjdzie on chyba z tego z życiem. Był nieco pijany i sam ponosi winę za to, że dostał się pod samochód. Sądzę, że kilkaset dolarów odszkodowania zadowoli go i sprawa w ten sposób zostanie załatwiona.

Po opuszczeniu komisariatu Leblin nie dając mi dojść do słowa, oświadczył chłodno, że angażuje mnie do następnego filmu i oddalił się. Spojrzałem na June. Miała łzy w oczach.

— Czy pozostaniesz w Hollywood — zapytała mnie szeptem.

— Jak możesz o to pytać? — odparłem pytaniem na pytanie i przycisnąłem ją do siebie...

Milion padł na nr. 17270

Pełna tabela loterii — Ostatni dzień ciągnienia

Szczęśliwcy!

Wczoraj w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy Loterii Państwowej wygrana padła na numer 17.270. Szczęśliwy los był sprzedany w Rabce.

Po ciągnieniu Dyrekcja Loterii Państwowej połączyła się z Rabką, aby dowiedzieć się kim są nowi milionerzy.

Okazało się, że szczęśliwymi wybrańcami losu są cztery osoby, które nabyły po ćwiartce losu. Właścicielem jednej z ćwiartek jest murarz, zamieszkujący w Rabce. Do posiadania losu doszedł w dość szczególny sposób. Mianowicie stanął do miejscowych zawodów sportowych, urządzonych przez Związek Rezerwistów i w czasie biegu na przełaj zdobył czołową nagrodę w postaci właśnie tej szczęśliwej ćwiartki.

Pozostałe ćwiartki znajdują się w posiadaniu zespołu kolejarzy z Rabki, miejscowego popularnego rzeźnika, czwartą w końcu ćwiartkę nabyła bawiąc w Rabce na kuracji pewna pani z Cieszyna.

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł. 1.000.000 na nr 17270

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr 34958

zł. 10.000 na nr 139730

Zł. 5.000 na n-ry 24215 34431 42317 71473 181695

Zł. 2.000 na n-ry 3754 7009 11451 16118 17186 33769 47987 52089 53095 53186 77073 80966 115745 131718 144088 154360 153367 159719 164279 181558 185876 187460 190830

Zł. 1.000 na n-ry 1874 3764 31866 35584 37500 39207 68393 61892 69084 83034 96144 102854 105990 106412 106740 106987 113495 115187 121252 124856 130458 145824 147467 165820 166202 175155 193502

Wygrane po 200 zł.

101 72 614 758 851 1083 107 57 68 205 59 315 23 431 565 628 822 56 939 79 2111 60 376 452 697 864 3037 82 239 409 17 681 756 4223 44 302 82 407 514 39 732 67 853 942 5407 37 587 760 952 6052 162 499 621 49 886 926 7021 136 216 863 94 8144 344 483 812 9002 351 513 659 939 59

10013 139 261 333 528 60 645 72 74 707 858 970 11095 338 432 541 998 12075 91 460 68 658 700 965 13033 101 88 293 408 515 44 80 607 909 14050 85 185 523 28 757 829 944 15395 594 767 920 16105 93 516 28 99 666 716 22 44 841 901 22 17130 81 215 90 712 24 848 914 18049 241 506 12 34 59 818 38 43 978 19079 340 509 19 68 788 949

20162 207 16 592 21017 54 67 138 57 86 302 16 19 86 442 53 541 65 626 69 781 817 41 22008 131 476 585 661 704 873 924 23012 13 137 99 211 319 45 95 674 830 977 79 24007 267 522 77 25016 36 137 290 323 455 46 78 96 654 719 836 79 26101 29 69 210 438 40 739 64 996 27059 180 341 80 492 530 628 65 86 761 816 75 76 28118 23 71 234 386 513 29000 14 92 184 237 82 319 47 462 751

30066 245 300 694 832 46 64 905 31056 166 593 663 812 21 954 32127 639 67 84 708 33151 53 252 397 409 83 98 560 79 684 85 991 34121 92 249 394 402 578 610 806 958 35047 83 192 99 457 558 669 812 29 969 36719 25 822 37106 391 93 489 702 3 941 38027 242 422 607 55 882 978 39008 85 91 272 497 539 672 790 99 807 11 965 80

40121 45 213 304 26 595 914 66 41014 274 86 554 90 639 792 914 42169 247 694 722 830 906 43008 344 406 504 45 82 856 935 44199 620 713 33 863 45052 212 93 301 16 84 423 52 631 875 994 46127 354 400 97 509 48361 72 457 90 96 49009 39 61 97 315 35 48 74 516 48 682 725 63 837 82 903 46

50057 170 99 220 412 59 91 710 39 962 51080 272 321 85 499 707 58 85 810 929 72 89 52004 83 266 331 461 654 759 976 53155 221 460 90 711 20 812 33 86 54005 30 58 612 86 716 898 963 55014 404 76 711 79 848 913 56050 108 481 736 56 58 78 895 57132 202 14 533 654 59 792 859 58069 183 370 603 817 959 59058 77 264 320 82 480 574 721 68 957

60020 47 48 102 21 213 386 91 461 81 569 712 39 823 42 55 88 6112 60 313 43 823 983 62022 380 465 551 52 647 54 735 834 45 942 63111 31 288 337 45 52 92 408 841 74 64006 179 280 535 54 64 733 985 65027 76 83 259 69 96 353 448 87 516 66005 199 280 415 63 561 677 85 67180 283 348 525 67 718 825 68075 97 208 67 507 643 776

69057 325 35 605 23 780 827 39 64 923 51 67

70071 156 58 63 270 462 73 594 613 725 71044 97 231 566 938 39 72074 470 740 824 78 87 903 13 73028 330 83 553 613 78 94 705 819 72 74007 242 71 421 797 75073 112 26 36 407 659 719 27 829 32 990 76094 175 257 84 389 418 76 755 816 931 77043 146 221 518 636 714 79430 46 547 79042 53 61 171 499 674 98 740 54 53

80253 83 307 414 61 571 716 910 27 39 81163 225 30 48 308 28 521 35 604 908 82013 154 299 309 406 9 24 93 720 83 918 83079 191 244 98 316 494 572 783 817 62 84091 186 230 37 394 417 80 822 85063 83 98 113 57 88 216 95 359 91 962 92 87027 81 229 593 916 88041 56 75 102 97 427 609 23 34 723 34 89090 144 75 242 30 432 59 519 88 691 724 855

90039 60 154 336 447 516 627 72 912 39 91033 230 318 91 413 17 515 29 748 995 92056 97 282 90 413 550 76 623 50 760 64 83 941 93155 77 493 537 610 721 848 970 94237 371 452 731 75 811 72 994 95 95132 269 90 324 424 575 645 714 824 986 96221 426 551 91 637 727 51 806 983 97048 196 303 401 747 820 49 987 98124 70 570 693 877 916 83 99303 37 42 92 449 643 755 965

100155 213 20 45 374 461 566 620 57 884 95 948 80 101065 137 40 341 546 726 63 926 102074 322 785 98 103129 239 88 313 405 45 573 79 850 919 31 104144 72 350 440 515 51 635 37 850 975 105018 145 429 562 731 81 851 97 994 106122 69 265 683 756 884 107009 53 243 75 423 90 826 62 78 109039 215 348 765 894 109072 106 251 389 456 747 800 6 17 65

110128 331 577 604 789 828 998 111006 67 300 720 57 63 864 98 948 112044 80 105 368 415 22 594 739 86 898 931 113096 202 10 98 594 771 84 811 966 114014 74 78 108 13 231 479 683 862 974 115033 73 301 4 570 116270 366 96 871 117061 185 264 90 409 75 652 80 89 870 915 71 119101 38 309 456 534 625 74 744 890

120130 312 16 454 73 617 77 715 20 53 121102 46 215 53 304 86 608 76 730 122040 296 512 14 27 697 771 899 123046 525 808 28 35 124034 115 278 454 728 60 819 49 920 56 125081 171 264 435 729 812 54 901 126241 491 549 637 72 710 51 824 127226 92 312 49 75 761 815 61 12803 71 150 67 69 340 68 69 89 458 524 95 129023 62 149 99 272 427 514 832 90 963 85 96

130100 76 269 345 89 437 727 35 85 804 32 131261 517 781 99 843 89 922 60 73 132011 81 120 377 538 808 87 978 133009 25 65 164 84 323 499 612 919 134052 110 51 287 425 32 576 135091 192 240 332 610 80 136009 46 208 334 137047 51 157 60 91 231 45 69 395 416 28 98 887 910 61 138074 257 66 314 403 55 765 66 93 909 139083 203 304 542 52 665 68 96 814 934

140018 159 210 550 815 93 141163 73 213 43 465 587 863 71 922 142119 219 39 513 702 7 32 824 907 89 143158 214 29 560 22 58 715 21 29 34 822 144017 584 620 40 701 803 975 86 145043 163 326 587 693 715 870 923 40 78 84 146012 145 282 374 76 466 641 718 869 940 63 147555 668 76 908 148315 612 42 535 42 611 60 848 149046 566 729 96 946

150059 440 303 56 86 546 623 95 701 937 151037 54 212 47 367 412 33 34 798 892 152166 74 264 478 85 525 625 68 830 88 933 153033 111 12 27 373 418 48 520 880 916 44 154045 67 242 325 415 554 798 811 81 155105 33 342 507 13 638 700 816 156105 46 356 415 687 715 74 821 157329 50 417 92 696 158014 75 99 269 561 718 93 926 159087 89 375 405 54 81 562

160046 405 65 81 522 667 161004 81 104 274 353 816 54 162009 108 510 681 749 847 163235 372 79 445 530 798 987 164275 426 86 504 696 732 983 94 165111 205 69 416 577 765 98 166105 329 657 54 75 742 72 816 24 35 167235 311 490 789 823 99 168028 145 96 379 717 884 970 169021 48 94 146 337 76 436 508 610 875 87 994

170057 203 56 361 64 470 834 70 78 940 85 171191 226 28 43 388 414 612 728 98 876 973 172505 769 70 173215 376 174190 221 455 77 516 63 780 175001 8 56 177 210 372 634 704 176103 91 204 97 593 736 66 177012 22 280 524 78 80 879 919 179072 161 312 78 491 923 88 89 820 993

180150 327 414 569 75 769 942 181067 121 57 244 349 50 59 95 591 649 182326 34 40 472 509 45 81 774 849 183080 96 161 404 8 605 704 5 75 184089 103 85 347 76 602 43 797 896 987 185182 95 430 588 642 65 97 966 75 186046 91 421 89 787 833 929 187063 200 335 418 96 613 84 970 188013 81 620 805 933 48 189039 348 814

190080 152 56 281 785 820 24 191078 136 89 349 584 844 83 192059 430 62 75 527 638 775 813 901 22 25 56 193005 10 203 304 412 14 638 50 194045 155 56 295 73 375 995

186 459 629 807 36 62 86075 110 25 288 303 15 866 87039 163 262 483 550 823 88381 461 651 718 35 821 89050 62 147 215 68 405 94 645 792 802 85

90056 119 233 67 94 478 564 790 873 91050 54 321 58 648 952 97 92291 622 858 953 93107 543 84 409 523 715 95 830 931 94164 320 405 583 859 973 95023 293 455 98 533 894 96102 227 531 773 88 937 97104 202 33 408 22 839 98005 197 250 321 51 402 88 471 80 692 965 99025 809 13 17

100147 231 305 9 53 404 25 533 101166 553 879 102106 344 646 9. 816 22 902 103363 538 989 104084 280 489 98 595 758 105329 411 721 807 37 106127 49 316 72 579 604 107056 155 305 89 460 874 108088 144 47 224 432 89 521 42 623 109367 418 594 639 64 707 96 977

110106 539 746 880 960 62 87 111083 255 333 79 628 112079 154 45 233 86 325 566 601 113143 96 872 960 114293 548 829 115217 424 32 695 723 52 116074 308 542 677 85 117005 156 236 403 629 31 821 41 96 118004 117 27 222 398 687 829 119075 173 292 531 755 801 944 80

120178 242 95 457 932 121191 424 546 122050 372 709 99 969 123520 952 124034 118 258 470 836 125005 265 67 91 313 551 61 624 60 919 60 74 126113 605 13 127109 208 654 744 801 128267 314 28 637 79 935 129077 355 891

130010 43 170 312 572 657 862 131151 329 468 132106 645 809 26 133180 81 212 83 605 134069 116 372 450 760 853 135027 298 638 69 722 136089 253 389 462 68 76 822 137272 357 625 841 138047 139066 391 479 977

140140 269 72 314 47 620 715 985 141010 337 54 780 142343 502 793 992 17 97 143114 655 824 42 144145 488 145034 142 215 561 683 837 926 58 146142 528 608 20 92 800 900 46 147087 131 420 45 91 539 71 626 770 148143 677 969 149144 357 705 865 904 15 16 22 23

150365 416 87 696 841 151196 393 711 42 152026 87 361 825 153107 229 591 641 750 154046 54 217 72 343 922 155167 201 336 418 156580 796 157019 196 330 521 920 158182 430 61 565 94 757 895 921 159565 806 30 970 76

160122 35 98 250 623 851 161451 585 688 946 162002 334 569 626 907 58 71 163030 98 329 423 629 94 765 801 14 164178 414 53 96 509 42 53 812 54 165444 603 43 166456 621 715 167020 169 78 269 85 374 533 97 724 884 925 168101 332 401 543 638 781 962 169057 205 420 615 66 83 819 916

170119 2 539 439 508 839 171003 41 182 304 489 505 603 900 172070 121 479 725 40 833 173010 54 141 913 174197 298 312 744 877 175106 18 442 76 560 77 817 58 176378 94 549 63 91 684 177647 178239 313 41 580 699 179332 961

180257 353 527 652 940 181018 45 86 166 224 367 411 84 76 1948 182290 534 913 183015 796 881 981 184022 512 879 185118 389 412 639 837 186371 409 739 187285 352 478 662 75 733 842 941 188147 56 93 256 529 68 667 787 838 960 189145 333 595 975

190189 91 311 505 70 878 191068 152 80 329 672 789 859 931 43 192301 57 552 884 193221 86 87 445 520 805 20 92 909 194007 654 897 982

III-cie ciągnienie

Wygrane po 2.500 zł.

50 1408 2885 3078 259 679 4043 893 6439 742 941 8123 9177 643

10229 11161 337 759 864 12560 13083 687 14275 571 678 763 15216 16616 883 98 939 17134 808 18442 19201 11 379 427 638

20355 21171 282 431 549 635 22628 23596 27434 872 28037 454 686 29071 95 482

30257 33284 34242 35358 36451 568 69 37617 38333 550 926

40043 298 537 604 865 41176 333 42490 538 68 43170 322 98 936 44539 682 835 45473 46242 337 957 47984 48019 697 49031 82 355 480 620 959

51187 52800 53226 702 956 69 54206 562 803 55175 76 203 543 803 56126 31 385 437 52 884 900 57351 58625 59701 962

60244 611 954 61662 771 965 62546 976 63071 65266 67247 401 30 68159 343 69837

70275 695 72436 693 788 883 932 73159 204 74160 236 75859 76459 77333 38 432 78152 728 64 79118

80562 81115 415 731 82020 85 345 657 951 85 83937 94449 588 641 87575 88760 519 89092 808 17 48

91126 487 775 95 980 92104 678 914 93046 672 847 94052 112 840 95765 96365 817 97145 781 98459 721 969 94 99086 553 784 969

100197 101549 102102 555 842 103053 104308 815 30 106014 690 832 107575 841 108075 276 491 523 109013 132 585 602 705

110468 533 111056 119 26 328 112667 97 114414 533 728 870 115008 820 116099 418 60 117438 612 118206 672 119066 387

120443 579 807 121254 407 819 122455 928 123292 331 662 720 124415 125861 126331 56 647 811 127932

130659 131119 459 940 132197 133022 112 310 74 926 135113 807 136427 817 137339 709 844 138900

140976 141910 72 142872 946 143845 144110 319 410 145760 973 146258 770 930 147014 547 148062 149426 47 77

150219 43 493 574 705 806 151011 966 152409 153040 911 154055 722 42 60 155232 156585 712 51 831 157001 194 688 826 158273 734

160947 161562 828 162026 208 811 163358 824 902 164398 615 165875 992 167133 168088 418 169220 309 856

170539 699 171252 172402 173658 174851 175020 864 176822 177747 178226 312 179135

181410 718 182182 895 184186 757 185144 235 51 186242 836 187925 188361 653 69

191515 192294 366 490 724 193244 737 867 194245 647 758

IV-te ciągnienie

Wygrane dodatkowe po zł. 500

132 261 358 414 628 32 34 38 877 979 1266 538 616 968 90 2140 54 350 411 747 888 951 93 3091 285 429 37 514 50 895 901 14 4175 291 526 75 744 867 5092 228 658 847 907 34 6110 286 561 822 976 7085 168 76 213 37 375 584 616 731 853 911 78 8024 101 291 9011 375 787 966

10046 146 438 65 73 541 785 91 11022 318 91 94 606 748 874 931 12335 409 512 31 43 768 838 949 13167 245 380 419 52 590 943 66 14118 652 15014 35 138 241 58 341 602 6 91 700 894 16110 526 34 71 739 17052 484 699 952 70 18283 519 802 19076 478 595 806

20179 316 33 422 36 593 770 893 21042 668 701 21 853 22097 138 60 240 448 23335 58 746 919 21 69 24031 220 395 429 48 668 71 782 881 25010 297 301 577 79 716 939 26298 652 785 962 27354 90 516 669 733 79 28450 53 638 97 742 888 29015 49 163 335 403 749

30079 224 67 456 500 764 883 970 31065 90 132 90 479 558 653 32168 217 326 33050 60 429 46 54 730 55933 34 34085 791 933 35034 315 85 520 790 803 86 950 36290 619 69 862 74 98 972 37066 118 299 409 516 613 772 894 971 38106 857 914 39306 20 74 507 603 754 850 958 93

40149 239 654 867 41058 365 452 554 55 64 703 872 949 42040 64 600 789 860 927 43116 227 497 538 776 44030 86 154 253 401 552 77 45025 60 143 289 364 458 538 90 717 70 820 46761 47543 638 817 48158 254 62 89 615 785 89 909 83 49027 185 220 609 738 96 928

50486 635 58 784 810 976 51519 689 91 705 52018 98 145 355 469 778 965 53026 88 131 71 972 54798 947 69 90 55036 73 142 648 86 705 46 867 56214 16 27 474 593 620 728 46 57191 98 293 333 467 576 641 732 817 92 58058 97 508 82 88 784 59455 543 885

60008 193 240 59 308 65 460 651 922 61 101 41 52 262 98 389 552 559 867 997 62 555 625 63 231 419 75 511 72 616 889 900 11 48 64010 326 31 841 42 55 65088 124 322 69 578 610 883 947 66115 339 404 662 808 29 67296 328 503 984 68085 215 51 572 784 886 945 69042 96 340 466 91 866 976

70123 438 573 857 71088 216 380 456 89 524 602 703 80 801 78 961 72000 241 355 533 621 710 874 73161 281 461 74 229 467 647 69 746 75005 160 361 777 880 979 76041 369 844 77 126 59 63 463 598 654 751 999 78044 111 83 243 307 500 748 79096 189 251 521 47 610 60 726 801 20 22 972

80077 124 75 324 85 654 725 95 875 81197 342 74 498 785896 974 82070 95 502 702 954 83515 282 483 84016 64 65 314 51 574 99 624 805 85023 31

Kolej pracuje coraz lepiej

Minister Ulrych o polityce komunikacyjnej w Polsce

W atmosferze wyczerpania i zmęczenia przystąpiła komisja budżetowa Sejmu do rozpatrzenia preliminarza Ministerstwa Komunikacji. Referat pos. Dudzińskiego wypadł wybitnie nie pomyślnie dla Ministerstwa.

Mówca wskazuje, że najtańszym środkiem komunikacyjnym jest woda. Polska posiada bardzo dogodne warunki dla rozwoju komunikacji wodnej, jednakże na odcinku tym dotychczas prawie nic nie zrobiono.

Referent uważa, że nie ma u nas ogólnego planu komunikacyjnego, są tylko luźne programy dla trzech rodzajów komunikacji, wszystkie obliczone na 30 lat.

Brak regulacji rzek powoduje utratę energii elektrycznej. Dzieje się już tak 20 lat i przez to tracimy możność rocznego wzbogacenia się o miliard zł.

Mówca omawia plany regulacji Wisły, najkapitalniejszej drogi wodnej w Polsce, podnosi jakie korzyści moglibyśmy przez to osiągnąć.

Oświadcza, że według prowizorycznych obliczeń uporządkowanie dróg wodnych będzie kosztowało 600 milionów, a więc po 30 milionów przez 20 lat.

Przechodząc do dróg bitych, pos. Dudziński podkreśla ich wagę w rozwoju motoryzacji. Referent kreśli dotychczasowe poczynania na tym polu i oświadcza, że zamiast postępować naprzód, ciągle się cofamy.

Również stan taboru kolejowego przedstawia się niepomyślnie. Zaległości w zakupie nowych parowców wynoszą od 260 sztuk wartości 104 mil. zł., w wagonach osobowych 440 sztuk wartości 66 mil. zł., w wagonach towarowych 15.154 szt. wartości 210 mil. zł. Także mamy zaległości w wymianie szyn. Ogólem zaległości wynoszą 488 mil. zł.

Dla wypełnienia tych luk referent wnosi o skreślenie wpłaty P.K.P. do Skarbu Państwa w wysokości 42 mil. zł. i przeznaczenie jej na powyższe cele.

Następnie zabrał głos min. płk. Ulrych.

Mowa min. Ulrycha

Na wstępie min. Ulrych zaznacza, że będzie mówił przede wszystkim o kolejnictwie, pozostałe zagadnienia omówi przy budżecie inwestycyjnym.

Braki w taborze są duże, ten stan przedstawiony został dokładnie przez ministra ubiegłego roku. Przechodzi więc do innych spraw.

Stwierdza, że rok 1937 był dla P. K. P. niezły, jakkolwiek nie nastąpiła podwyżka taryf ani towarowych, ani osobowych.

— Rachunki PKP. w końcu października — mówi min. Ulrych, zostaną zamknięte z nadwyżką wpływów znacznie większą, aniżeli preliminowano. Wpływ PKP. za 10 miesięcy 1937 wynosi okrągło 777 milionów zł, co pozwala przypuszczać, że na przestrzeni całego roku wyniosą one około 950 miln. zł, zamiast preliminowanych 878 miln. Rok 1937 przyniósł więc poprawę w PKP. Dalszy krok naprzód. w kierunku nadrobienia braków widać w planie na rok 1938.

Minister omawia poszczególne braki w komunikacji kolejowej, sprawy kapitału obrotowego, robót konserwacyjnych, gospodarkę materiałową itp. Wskazuje, że prawie cała należność, zamrożona w Niemczech, została już odzyskana.

Z kolei mówca przechodzi do zagadnień inwestycyjnych. Na plan pierwszy wysuwa się przebudowa węzła warszawskiego. Na przebudowę węzła wydano dotychczas 147 miln. zł., na elektryfikację i zakup taboru elektrycznego 90 miln., razem więc około 237 miln. zł.

— W poczuciu odpowiedzialności — oświadcza min. Ulrych, stwierdzam, że przebudowa węzła warszawskiego jest naczelną inwestycją PKP. i będzie prowadzona z niesłabnącą energią i nakładem potrzebnych sum.

Przechodząc do spraw personalnych, mówca oświadcza, że rok ubiegły przyniósł dalsze na tym odcinku usprawnienie. Przeszkolono wielką ilość kandydatów. Udzielono szereg awansów dzięki czemu uległa polepszeniu sytuacja materialna pracowników PKP.

Następnie minister omawia politykę motoryzacyjną. Przewidziane są na przyszłość dalsze warunki, umożliwiające przyrost taboru mechanicznego. Nastąpią dalsze ulgi dla nabywców i posiadaczy samochodów. Popierać będzie się budownictwo garażowe oraz zakładanie stacyj obsługi pojazdów mechanicznych, wreszcie projektowane jest obniżenie ceny materiałów pędnych, kosztu części zamiennych oraz opon.

Potrzeba w kraju 3 — 4 fabryk samochodowych, które mogłyby obsłużyć rynek wewnętrzny. Gdy fabryki nasze rozwiną swoją produkcję, spadną ceny części zamiennych.

W końcu min. Ulrych omawia działalność turystyczną. Podnosi doskonałe wyniki Ligi Popierania Turystyki, która rozwinęła masową turystykę, dokonała szeregu potrzebnych inwestycyj.

Dalej mówca omawia ulgi kolejowe, jakie wprowadzono dla cudzoziemców i zapowiada wprowadzenie nowych do miejscowości kuracyjnych.

Końcowe uwagi min. Ulrych poświęca lotnictwu cywilnemu. Na odcinku tym postępujemy ciągle naprzód.

Zdarzyły się dwie katastrofy i, jak stwierdziły badania, wyłącznie wskutek fatalnych warunków atmosferycznych. W tym okresie czasu było wiele tragicznych katastrof na całym świecie. Pojedyncze wypadki nie mogą żadną miarą wpłynąć na naszą dalszą wytężoną pracę nad rozwojem lotnictwa.

Wreszcie min. Ulrych wypowiada się przeciwko wnioskowi referenta o skreślenie 42 milionów wpłaty do Skarbu Państwa ze względu na równowagę budżetową i ogólne potrzeby Państwa.

Obszerna dyskusja nie wniosła specjalnie ciekawych momentów. Posłowie utyskiwali na poszczególne zauważone niedomagania na szlakach kolejowych, na drogach, w wagonach kolejowych itp.

O godz. 9 wieczorem została dyskusja zakończona, po czym zabrał głos wiceminister Piasecki, który omówił zagadnienia elektryfikacyjne oraz min. Ulrych, udzielając odpowiedzi i wyjaśnień na poruszone w toku dyskusji sprawy.

Nowy spadek kursu franka francuskiego

PARYŻ. Koła finansowe Paryża są pod wrażeniem nowego spadku franka francuskiego, który osiągnął wczoraj po zamknięciu 153,25 franków za funta szterlinga i 30,75 za dolara.

Należy przypomnieć, iż w poniedziałek transakcje giełdowe rozpoczęły się według kursu 149,60 za funta sterlinga.

Nowy spadek franka został przyjęty z pewnym zdziwieniem przez koła finansowe i polityczne Paryża, które oczekiwały, że w związku z powstaniem nowego gabinetu premiera Chautemps należy się spodziewać względnej stabilizacji monetarnej.

Jubileuszowa Rada Ligi Narodów

rozpocznie obrady w dniu dzisiejszym

GENEWA. W dniu dzisiejszym o 11 rozpocznie się pierwsze posiedzenie 100-nej sesji Rady Ligi Narodów, pod przewodnictwem Mustafy Adle, podsekretarza stanu irańskiego Min. Spraw Zagranicznych. Pierwsze posiedzenie będzie według przyjętego dotychczas zwyczaju, tajne. W sesji tej weźmie udział 7 ministrów Spraw Zagranicznych: Eden, Delbos, Beck, Spaak, Micescu, Munters i Litwinow. Ósmy minister spr. Zagr. Rustu Aras przybędzie do Genewy w chwili rozpoczęcia obrad nad sandżakiem Aleksandretty.

300.000 zabitych i rannych

Marsz. Czang-Kai-Szek o planach wojennych

BERLIN. Niemiecka prasa podaje wywiad z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem.

W toku wywodów na temat sytuacji na froncie marszałek zaznaczył, że przewidziane walki o Kanton będą miały, według opinii rzeczoznawców, podobnie zaciekły i długotrwały charakter, jak boje o Szanghaj.

Marszałek Czang-Kai-Szek oświadczył dalej, że Chiny przygotowują, a częściowo już prowadzą wojnę podjazdową, do której przywiązują duże nadzieje.

Decydującą kontrofensywę marszałek uważa w chwili obecnej za niemożliwą. Stwierdza on, że straty Chińczyków wynoszą już przeszło 300.000 zabitych i rannych. Uzupełnienia i reorganizacja wojsk będą mogły nastąpić w ciągu dwóch miesięcy.

Dom zamieniony w fortecę

w obronie przed komornikiem

PARYŻ. W wiosce La Poree w departamencie Sarthe, rodzina wieśniaka Cornuela, składająca się z trzech osób odmówiła wpuszczenia do domu komornika, który przyszedł z zamiarem dokonania zajęcia ruchomości w celu pokrycia od roku istniejących zaległości podatkowych, wynoszących 200 fr.

Jeden z synów Cornuela zabił wystrzałem z dubeltówki ślusarza, którego sprowadził komornik, polecając mu otwarcie drzwi

Zawiadomione o wypadku władze zorganizowały wokoło domu straż. Dotychczas rodzina wleciwsznia nie opuściła domu, zamknąwszy wszystkie dżwi i okiennice.

Bezpańskie miliony w teczce

znalezione przez rumuńskich celników

KISZYNIÓW. Na granicy jugosłowiańsko - rumuńskiej w Jimpolia, władze celne w czasie rewizji znalazły w jednym z wagonów sypialnych, teczkę, zawierającą złote monety (ruble rosyjskie i franki szwajcarskie) wartości kilkunastu milionów lei. Nikt z pasażerów pociągu nie zgłosił się jako właściciel teczki.

Gęsta mgła zatamowała walkę

Spokój panował wczoraj pod Teruelem

SARAGOSSA. Jak podaje korespondent Hovasa, na froncie Teruel panowała wczoraj gęsta mgła. W niektórych miejscach nie widać było nic na 10 metrów.

Lotnicy mogli wystartować dopiero koło godz. 11. Wemgle słychać było tylko pojedyńcze strzały karabinowe, zaś od czasu do czasu wybuch granatów.

Na pozycjach było zupełnie spokojnie.

Pojawiła się znów łódź piracka

na Morzu Śródziemnym

MALTA. Agencja Reutera donosi: Brytyjski konsul w Walencji zawiadomił, że w zachodniej części Morza Śródziemnego został wczoraj bez ostrzeżenia zaatakowany statek „Lake Geneva" przez nieznanego pochodzenia łódź podwodną. Łódź podwodna wyrzuciła w kierunku „Lake Geneva" torpedę, która jednak przeszła pod kilem statku.

Łódź podwodna wynurzyła się następnie na chwilę, po czym ponownie zniknęła w falach morza.

Walka fanatyków z policją

trwała 24 godziny i padło 145 zabitych

RIO DE JANEIRO. W prowincji Pernambuco doszło między religijnymi fanatykami a policją do walki, która trwała przeszło 24 godziny. 145 osób zostało zabitych, z czego 5 policjantów.

Przewódcy fanatyków, pos.u kiwanemu od dawna przez policję, udało się zbiec

Zorza polarna nad Krakowem

powitana gwizdem syren

Wczoraj nad Krakowem i okolicą ukazała się na nieboskłonie wielka czerwona łuna. Szczególnie widoczne było to zjawisko przed godziną 21. Około godz. 21.20 nastąpiła przerwa, po czym znów zaobserwowano je o godz. 21.30. Około godz. 22.30 zjawisko zaczęło za nikać.

Zorza polarna w takiej okazałości jest bardzo dawno nie notowanym zjawiskiem na ziemiach Rzeczypospolitej.

Zorza robiła wrażenie czerwonej przezroczystej mgławicy.

Ukazanie się olbrzymiej łuny wywarło na ludności wielkie wrażenie, spotęgowane jeszcze gwizdem syren, które odezwały się na alarm, początkowo przypuszczano bowiem, że wybuchł wielki pożar.

Zorzę polarną obserwowano również w Niemczech, Anglii i Szwajcarii.

Wybory do Rady Miejskiej Poznania

odbędą się 24 kwietnia

Urząd Wojewódzki w Poznaniu doręczył tymczasowemu prezydentowi miasta inż. Rungemu zarządzenie, dotyczące wyborów do Rady Miejskiej w Poznaniu.

Dniem zarządzenia wyborów jest 25 stycznia 1938 r. Dniem wyborów jest 24 kwietnia.

Równocześnie z zarządzeniem wyborów doręczono Zarządowi Miejskiemu skład komisji wyborczych oraz okręgów i obwodów wyborczych.

Wyrok śmierci na mordercę

Proces przeciw komunistom w Zamościu

W Sądzie Okręgowym w Zamościu odbyła się dwudniowa rozprawa przeciwko komunistom, którzy oprócz działalności wywrotowej, prowadzonej na terenie powiatu tomaszewskiego, oskarżeni byli o zabójstwo ś. p. Bojarskiego.

Sąd skazał sprawcę zabójstwa Michała Piwowara na karę śmierci przez powieszenie, a za współudział w morderstwie jednego oskarżonego na 15 lat, jednego na 10 lat i jednego na 8 lat więzienia, pozbawiając wszystkich praw obywatelskich dożywotnio.

Poza tym w tej samej sprawie skazano jednego z oskarżonych na 6 lat, pięciu na 3 lata, a 3 skazano na 2 lata więzienia; wyrok zawieszono.

W pół godziny po naradzie

schwytano groźnych bandytów

Wielki tartak, znajdujący się w odległości 7 kilometrów od Radzynia, był terenem napadu bandyckiego. Do pokoju kasjera tartaku Bedlena wdarło się dwóch zamaskowanych mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery i sterroryzowawszy znajdującą się w pokoju osoby, zrabowali 1.200 zł. Pieniądze te należały częściowo do właściciela tartaku, częściowo zaś do obecnego w pokoju kupca, Niemca z Gdańska, który przybył do Bedlena, celem kupna partii drzewa.

Po odejściu bandytów, kasjer zaalarmował telefonicznie najbliższy posterunek policji. Za rządzono pościg i w odległości 15 kilometrów od miejsca napadu, w gęstym lesie natrafiono na ślad uciekających bandytów.

Wywiązała się strzelanina, w czasie której zginął kupiec niemiecki z Gdańska. Jeden bandyta został ciężko ranny, drugiego ujęto. Znaleziono przy nich tylko 8.000 zł. Bandyci zeznali, że 4.000 zł., które były w błonie i utrudniały im ucieczkę, porzucili.

Nazwisko zabitego kupca nie zostało dotychczas ustalone. — Nazwisko bandytów ze względu na dobro toczącego się śledztwa jest trzymane w tajemnicy.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył herszotwi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Esand przywiózł do Selim-Chana starego Kibirowa Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim-Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „ja jestem Rosjaninem".

Selim - Chan odesłał starego Kibirowa do Szamana, postanowiwszy zaczekać z załatwieniem tej sprawy aż do powrotu „Alego". Potem nastąpiła rozmowa między Selim - Chanem, Martą i jej ojcem.

Marta oświadczyła stanowczo, że nie odejdzie nigdy od Selim - Chana. Stary Olgiński ułożył się do snu w mieszkaniu Marty, ale gdy nazajutrz rano Selim - Chan wszedł do pokoju, starca tam nie było...

Selim-Chan dogonił starego Olgińskiego, ale wziąwszy od niego słowo, że nie zamelduje policji o miejscu pobytu Selim-Chana, puścił go wolno. Posłał jednak w ślad za nim Kadi'ego, żeby go śledził.
Selim-Chana, żeby go później wydać władzom.

Selim-Chan rozkazał Esandowi odwieść starego Kibirowa do najbliższego miasta. Tymczasem przybiegł Kadi z wiadomością, że „starzec" zawiadomił policję o miejscu pobytu Selim-Chana.

Selim-Chan wraz z Martą opuścili wieś Dariak. Tymczasem stary Olgiński poszedł na najbliższy posterunek policji i zameldował, że może wskazać kryjówkę Selim-Chana. Dyżurny policjant udał się do Wiediena, żeby o tym donieść tamtejszym władzom.

Bataliony wojskowe otoczyły wieś Dariak. Ponieważ nikt z mieszkańców wsi nie chciał wydać, dokąd poszedł Selim-Chan,, sieczono rózgami każdego Czeczeńca.

Selim-Chan postanowił ukarać starego Olgińskiego. Zostawiwszy więc Martę w grocie w górach, sam w towarzystwie Kadi'ego i Kibirowa ruszył w kierunku posterunku policji, gdzie miał nadzieję zastać jeszcze Olgińskiego.

Selim - Chan postanowił ukarać Olgińskiego i posłał go jako więźnia do wsi Karnał do jednego ze swoich ludzi. Gdy wrócił do groty, gdzie czekała na niego Marta, zastał tam Czeczeńca, który przyniósł mu ważną wiadomość z Groźnego.

Czeszeniec Chadżi, zaufany Selim-Chana, dowiedział się przypadkowo, że niejaki Kibirow usiłuje dostać się do bandy

Kibirow musiał spełnić rozkaz Selim-Chana. Podjął się przeto schwytania „carskiego oficera Kibirowa". Kibirow wraz z innymi przenocował w grocie w górach. O świcie obudził go Chadżi: „Hej, Ali, wstawaj!"

Kibirow wraz z Chadżim udał się do Groźnego. Tam kazał Chadżi'emu, żeby mu się wystarał o mundur oficerski gdyż to mu jest konieczne do urzeczywistnienia jego planu Gdy spotkali się obaj za miastem, nad stawem, Kibirow zamordował Chadżi'ego.

Kibirow postanowił zaczekać, aż wiadomość o morderstwie ukaże się w gazetach. Wtedy będzie miał dowód dla Selim-Chana że wywiązał się dobrze z zadania Kibirow usiadł w parku grozneńskim Obok niego troje dziewcząt rozmawiało o tym, że Selim-Chan uwolnił bez okupu starego Kibirowa.

Gdy Kibirok wrócił do groty, w której zostawił Selim-Chana z kilku Czeczeńcami, grota była pusta. Obok czekał Szamil, który miał Kibirowa zaprowadzić do Selim - Chana.

Szamil i Kibirow szli krętymi ścieżkami górskimi. Nagle Szamil powiedział: „Czy słyszysz, Ali, jakieś kroki?"

— Słyszę! — odparł Kibirow. — Ktoś tu idzie.

— Tak, słyszę teraz wyraźnie kroki. Kamyki usuwają się spod nóg idącego, stąd te szmery... Poczekaj, Ali, jesteś przecież zmęczony... Usiądź tu, a ja pójdę zobaczyć, kto to taki...

Szli teraz wąwozem, pomiędzy dwiema ścianami skał. Jedna ściana była bardzo wysoka, i pełna wystających zrębów, druga — niższa, wznosząca się wszystkiego na jakie dziesięć — dwadzieścia metrów była, prawie, że prostopadła i zupełnie gładka, jakby wyheblowana.

Gdzieniegdzie tylko z gładkiej ściany sterczały małe zupełnie zręby skalne, jakby mało się uwydatniające brodawki na gładkim obliczu. Odnosiło się wrażenie, że ten, kto heblował ścianę skalną, nie dociągnął miejscami hebla do końca i stąd te drobne nierówności.

Szamil zbliżył się do tej niższej, gładkiej ściany, uchwycił się ręką za jeden z „nieheblowanych" kamyków, po tym drugą ręką — za nieco wyżej sterczący „nieheblowany" kawałek skały, i zaczął się wdrapywać na ścianę skalną ze zwinnością małpy.

Po chwili był już wysoko na górze. Wychylił głowę jedną ręką utworzył daszek ponad oczyma i spoza tego daszka spojrzał przed siebie w dal. Potem szybko zlazł z powrotem w wąwóz.

— Ali! — zawołał. — Jakiś patrol się tu zbliża. Widziałem wyraźnie lufy karabinów.

— Co teraz zrobimy? — zapytał niespokojnie Kibirow. — Ta okolica jest mi nieco obca. Już dawno tędy nie chodziłem...



Oficerowie usiedli na górze, na skale ponad grotą i kontynuowali rozpoczętą rozmowę.

— Słuchaj, Ali. Te giaury są jeszcze daleko stąd, ale nie możemy iść dalej, to by było niebezpieczne. Mogą nas dojrzeć przez swoje lornetki. Obawiam się, że będziemy musieli tę noc spędzić w górach.

— Ależ, Szamilu! To będzie dla mnie bardzo bolesne, jeżeli do jutra nie będę mógł dać znać Chanowi o śmierci tego Kibirowa — powiedział Kibirow.

— Nie mamy jednak innej rady Ali. Niedaleko stąd, na lewo, biegnie wąska ścieżka, tak wąska, że jeden człowiek może się zaledwie posuwać swobodnie. Ale ta ścieżka prowadzi do wygodnej groty, w której będziemy się mogli ukryć i przenocować. Noc jest krótka. Nad ranem puścimy się w dalszą drogę.

Szamil poprowadził Kibirowa na wąską ścieżynę, z której obu stron również wznosiły się ściany skalne — jedna wysoka, druga niższa.

Grota mieściła się w ścianie niższej.

— W tej grocie będziemy się czuli zupełnie bezpiecznie, — powiedział Szamil. — Przeciwległa ściana ma trzysta metrów wysokości i niemożliwością jest spostrzec z niej tę grotę. A giaurom nie wpadnie nawet na myśl pójść tą ścieżką. Nikt, prócz naszych nie postawił tu jeszcze nogi...

Weszli do wnętrza groty i usiedli.

— Ponad nami — ciągnął dalej Szamil — wznosi się dziesięciometrowa ściana, tworząca na górze dosyć wygodną drogę. Te giaury z pewnością przejdą zaraz tędy i usłyszymy nawet ich kroki.

— Wiesz co, Szamilu, — odezwał się Kibirow — położę się troszkę przespać, jestem śmiertelnie zmęczony. A ty uważaj, i gdy usłyszysz kroki giaurów, obudź mnie. Może uda mi się coś podchwycić z ich rozmowy.

— Dobrze, Ali, połóż się.

Kibirow tak uczynił, ale o zaśnięciu nie było mowy. Miał jeszcze dokończyć rozpoczętą pracę, pracę myślową..

Jeszcze będąc w Groznym, Kibirow ułożył w myśli całą historię zamordowania oficera Kibirowa, ale historia ta przyjmowała wciąż inny kształt.

Wszystkie szczegóły musiały się w niej zgadzać, musiał także mieć gotowe odpowiedzi na ewentualne pytania Selim - Chana, a oto niektóre szczegóły wymyślonej historii wydawały mu się teraz nieprawdopodobne i nie do wiary.

Teraz, gdy tak leżał spokojnie w grocie, powtórzył sobie w myśli całą historię, która już jemu samemu poczynała się wydawać prawdziwa, tak bardzo się zżył z nią.

Ale myśl, że wkrótce ponad jego głową przejdzie patrol rosyjski żołnierzy, nie dawała mu spokoju.

„Będę miał dosyć czasu w nocy do powtórnego obmyślenia tej całej historii" — pomyślał, oczekując niecierpliwie przejścia patrolu.

Tymczasem zapadł zmierzch. W grocie było ciemno.

Kibirow leżał w kącie, udając, że śpi, a obok niego siedział Szamil. Jego płomienne, czarne oczy błyszczały w ciemnościach, jak u kota.

Siedział z nogami podłożonymi pod siebie, nadstawiwszy uszu, które od czasu do czasu drgały z naprężenia.

Siedział tak prawie że nieruchomo przez dłuższy czas, po tym podszedł do wejścia groty, nadsłuchiwał chwilę i wróciwszy do kąta, w którym leżał Kibirow, pociągnął go za rękaw.

— Ali?

— Co jest?

— Zbliżają się... Słyszę z daleka ich głosy. Usiądź. Może coś uda ci się podchwycić z ich rozmowy.

Kibirow usiadł, nic nie mówiąc. Wiedział, że górale mają ogromnie wyostrzony słuch, jeżeli więc Szamil powiada, że słychać głosy, to jest tak z pewnością. Powiedział przeto:

— Tak, ja także słyszę... ale trudno jeszcze rozróżnić słowa...

Po chwili i Kibirow słyszał już wyraźnie jakieś głosy, a potem — coraz to bliższe kroki.

Kibirow rozróżnił wyraźnie: na przodzie szli dwaj mężczyźni, którzy rozmawiali ze sobą. Za nimi, w pewnym nieco oddaleniu — kroki większej ilości ludzi.

Kibirow zrozumiał: to pewnie dwaj oficerowie, którzy prowadzą patrol, a za nimi — żołnierze

Kibirow usłyszał wyraźnie rozkaz:

—Stać!

Kroki zamilkły.

Oficerowie usiedli na górze, na skale ponad grotą i kontynuowali rozpoczętą rozmowę.

Mówili o zamordowaniu Kibirowa.

— To był bohater, ten Kibirow! — powiedział jeden. — Sam jeden podjął się tak niebezpiecznej misji!

— I-dio-ta! — odparł drugi. — Tylko wariat mógł wpaść na taki pomysł, żeby samemu schwytać Selim - Chana, którego ścigają bezskutecznie całe pułki żołnierzy.

— Ale potrzeba do tego odwagi, nie ma co!

— To była zawsze postrzelona głowa z tego Kibirowa. Nie znosiłem go...

Kibirow przysłuchiwał się tym słowom, starając się sobie przypomnieć głos mówiącego.

„Poznaję... to głos Gregory Sikorskiego. To na pewno on" — pomyślał Kibirow, nie dowierzając własnym uszom.

Sikorski był jego przyjacielem. Służyli w tym samym pułku i niejedną noc razem przehulali, całując obaj te same dziewczęta!...

„Ty fałszywy psie!" — chciał krzyknąć Kibirow.

W czas się pohamował. Leżał dalej z zapartym tchem, przysłuchując się dobiegającym z góry słowom.

— A mnie się wydaje, że Kibirow był porządnym, miłym chłopem — odparł drugi, którego Kibirow także poznał po głosie. To był Sergiusz Bałutin, drugi towarzysz z pułku.

— Nie znałeś go! — odpowiedział Sikorski. — Kibirow był pyszałkiem i lekkoduchem...

Kibirow przysunął się do otworu wejściowego groty, żeby móc lepiej słyszeć. Chciał się przekonać, czy to na pewno Sikorski.

Ale w tej samej chwili usłyszał jakieś szmery na ścianie skalnej, tak, jakby ktoś usiłował się z niej ześlizgnąć.

(Dalszy ciąg jutro).

Z teatru im. J. Słowackiego

Dziś po cenach zniżonych ciesząca się wielkim powodzeniem „Gałązka rozmarynu".

CZEMU KŁAMIESZ NAJDROŻSZA

Jutro w piątek zagrana będzie komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa?".

Obsadę tego karnawałowego żartu objęli: p. Matusiakówna p. Czajkowski oraz p. Wernicz Fabisiak Kondrat Macharski.

TEATR BAGATELA

Z dniem dzisiejszym wchodzi na afisz Bagateli nowa rewia pt. „Figle karnawałowe"

W rewii bierze udział cały zespół artystyczny żegnający Kraków z Grabowską, Pilarskim, Rytowskim, Regnisem oraze baletem na czele.

Rewię cechuje wesołość, pomysłowe dekoracje, oraz atrakcyjny program.

Ponadt film „Mali bohaterowie".

Z OPERETKI LWOWSKIEJ

W czwartek piątek i sobotę i niedzielę w Sali Saskiej ul. św. Jana 6 odbędą się pożegnalne występy operetki lwowskiej nowym programem pióra H. Zbierzchowskiego pt. „Ta joj", ta my ze Lwowa.

Na czele zespołu A. Kaczorowski.

Początek przedstawień codzienie o 8-mej, w sobotę i nedzielę o 5-tej pop. w niedzielę o 4.15 6.15 i 8.15.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: Yoshiwara
ADRIA: Prater
ATLANTIC Serce i szpada
L.O.P.P. Na drapaczu chmór.
PROMIEŃ: Wielka miłość Beethowena
ŚWIT Włóczęgi połnocy
SZTUKA: W sieci wywiadu
UCIECHA: Jej pierwsz ybal
STELLA: Tylko ty
WANDA: „ŻYCIE ULICY"

RADIO

6.15 audycja poranna 11.15 symfonia klasyczna 11.57 sygnał czasu 12.03 audycja południowa 13.00 audycja dla dzieci wiejskich 13.45 płyty 14.45 wiadomości bieżące 14.50 płyty 1525 wiadomości gospodarcze 16.15 muzyka taneczna 16.50 pogadanka aktualna 17.15 recital fortepianowy 17.50 poradnik sportowy 18.10 wiadomości sportowe. 18.40 dokąd jechać w święto? 19.00 teatr wyobraźni 19.00 pogadanka aktualna 22.50 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.00 muzyka taneczna.

Samobójstwo urzędnika kolej.

Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do mieszkania przy ul. Lenartowicza L. 14, do Aleksandra Łąckiego lat 44 urzędnika kolejowego, który w zamiarze samobójczym zażył niewiadomej trucizny.

Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Łąckiego do szpitala O. O. Bonifratrów.

Powodem usiłowanego samobójstwa był rozstrój nerwowy.

KRONIKA KRAKOWA

Wymordowali całą rodzinę
rabując 7 zł. i 20 paczek machorek
Skazanw na karę śmierci wniósł apelację do sądu krak.

Dnia 15 października 1936 r. na rodzinę Szmulewiczów w Stawach pow. Jędrzejowskiego napadło 6 bandytów zamaskowanych, a wymordowawszy rodzinę składającą się z 5 osób, zrabowali 7 zł gotówką oraz 20 paczek machorki.

Pozostał jednak mały chłopak, który doniósł władzom, że rabunku dokonali bandyci których rozpoznał.

Aresztowano wówczas kilku mężczyzn którzy stanęli przed sądem okręgowym w Kielcach jednak dla braku dowodów zostali uniewinnieni.

Po dwóch dniach wyłowiono tamtejszej Nidy topielca z przestrzeloną głową, a który miał uwiązany u szyi sznur oraz ciężki kamień.

Zwłoki rozpoznano i okazało się, że topielcem był niejaki Roman Chmielowski.

Mając już takie dowody władze aresztowały Tadeusza Edwarda Mieczysława i Władysława Kosińskich oraz Stanisława Cichonia.

Sąd w Kielcach skazał Tadeusza Kosińskiego na karę śmierci przez powieszenie, Mieczysława Kosińskiego na dożywotne więzienie, Cichonia Stanisława na 15 lat więzienia, Edwarda Kosińskiego na 10 lat więzienia, zaś Władysława Kosińskie go uwolniono od winy i kary.

W czasie rozprawy wyszło na jaw, że wraz z wyżej wymienionymi brał udział wrabunku także Roman Chmielowski, a towarzysze bojąc się ażeby ich nie zdradził zamordowali go i wrzucili do rzeki dla zatarcia śladów.

Od powyższego wyroku wszyscy oskarżeni wnieśli apelację.

Sąd co do Tad. i Mieczysława oraz Edwarda Kosińskiego wyrok zatwierdził, Cichoniowi zamiast 15 lat, dożywotnie więzienie Władysława zamiast wy roku uwalniającego 10 lat więzienia.

Leicarz oskarżony o czerpanie zysków
z cudzego nierządu

Sąd krakowski skazał wczoraj Samuela Symchowicza, fotografa z Rabki że w październiku 1937 r. zmuszał Janinę Golińską 17-letnią „córę Koryntu" do uprawiania nierządu zmuszając ją do oddawania swego zarobku.

Golińska na wczorajszej rozprawie cofnęła swoje poprzednie zeznania i za fałszywe zeznania została na sali rozpraw aresztowana.

Sąd nie dał wiary Golińskiej i skazał Symchowicza na 6 miesicy bezwzględnego więzienia.

Golińskiej zaś prokurator wy gotuje akt oskarżenia o fałszywe zeznania.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bobilewicz oskarżał prokurator dr. Rybakiewicz.

Sfałszował weksel i puścił go w obieg

Wczoraj odbyła się przed sądem apelacyjnym w Krakowie rozprawa karna przeciwko Samuelowi Alterowi oskarżonemu o podrobienie dokumentu.

A mianowicie osk. Alter udzielając pożyczek wekslowych Rudolfowi Janickiemu i Marii Rynkiewiczowej pobrał on od nich weksel in blanco, a następnie wypisał weksel w sposób niezgodny z wolą podpisanych wpisując kwotę większą, aniże li pożyczył.

W ten sposób sfałszowany weksel osk. Alter puścił następnie w obieg.

Sąd okręgowy w Krakowie skazał osk. Altera za powyższy czyn na karę więzienia przez 10 miesięcy, jednakowoż oskarżony wniósł apelację do sądu apelacyjnego w Krakowie.

Wczoraj odbyła się rozprawa odwoławcza i sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego i obniżył oskarżonemu Alterowi karę więzienia z 10 miesięcy na 6 miesięcy.

Rozprawie przewodniczył s. a. dr. Pilarski oskarżał prokurator dr. Marcinkowski bronilu adw. dr. Ela Pleszowska.

Dwukrotnie usiłował odebrać sobie życie
w więzieniu w Krakowie

Skazany w procesie ludowców sekretarz Str. Ludowego na powiat bocheński Władysław Ryncarz, usiłował w celi więzienej dwukrotnie popełnić samobójstwo przez powieszenie się.

Adwokat Grodziński, obrońca Ryncarza wniósł do sądu podanie o psychiatryczne zbadanie Ryncarza.

Sensacyjne aresztowanie2-ch wytwornych panów
w jednym z hoteli krakowskich

Do jednego z wytwornych hoteli w Krakowie przybyło onegdaj 2 elegancko ubranych panów, którzy zajęli 1 pokój.

Po pewnym czasie zjawiła się niespodziewanie policja przeprowadziła rewizję, która dała sensacyjne wyniki.

Znaleziono bowiem materiał obciążający dwóch osobników, którzy popełnili szereg oszustw w całej Polsce.

Znaleziono również materiał przygotowany do dalszych oszustw.

Nazwiska są narazie trzymane w tajemnicy, lecz obu panów policja aresztowała.

Sędzia śledczy bada Maruszeczkę

Jak się dowiadujemy sędzia śledczy dr. Rogowski przesłuchi wał Maruszeczkę i w krzyżowych jego pytaniach Maruszeczko z cynizmem przyznał się do zamordowania wywiadowcy ś. p. Junki w Krakowie.

Śledztwo w sprawie Maruszeczki prowadzone jest w szybkim tempie tak, aby morderca mógł stanąć przed przysięgłymi jeszcze w czasie najbliższej kadencji, która rozpoczyna się dnia 7 lutego.

Jeżeli jednak śledztwo nie zostanie na czas ukończone Maruszeczko stanie przed sądem do piero w czerwcu b. r.

250 ha na cele przemysłowe tanio do nabycia.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Krakowie podaje do wiadomości sfer zainteresowanych iż na terenie powiatu Kolbuszowskiego w gromadzie Przyłęk Podlesie leży znaczny obszar ziemi o powierzchni około 250 ha, który z uwagi na bardzo ubogą z natury glebę piaszczystą nie nadaje się do uprawy i mógłby być odsprzedany przez zamieszkującą ubogą ludność po najniższych cenach na cele przemysłu.

Ziemia ta położona ma być między lasami w odległości 5 klm. od stacji kolejowej a 1 kilometr o dszosy Kolbuszowa — Mielec.

W odległości kilka klm. od wspomnianego miejsca powstają już obecnie większe zakłady przemysłowe.

Okolice zamieszkuje ludność bezrolna lub małorolna co stwarza możliwość uzyskania tańszego robotnika.

Na miejscu w Przyłęku znajdować się ma oprócz drzewa budowlanego także pierwszorzędny materiał na wyrób cegły.

Wszelkich innych bliższych informacji udzieli Wydział Powiatowy w Kolbuszowej.

Wstrząsający wypadek w Rudawie

Na stacji kolejowej Rudawa wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą 2 ofiary.

W tym czasie na stacji krzyżowały się 2 pociągi.

Na stację przybyli 2 parobcy 35-letni Jeleń Piotr i 35-letni Giza Henryk, ażeby załadować mleko do pociągu.

Wchwili gdy obaj znaleźli się na torach wjechały na stacje 2 pociągi.

Obaj parobcy wpadli pod koła pociągu ponosząc śmierć na miejscu.

Tragiczny wypadek kolejarza

Zapolski Tadeusz, przetokowy P. K. P. na stacji kolejowej w Krakowie w czasie przetacza nia wagonów uderzył głową o słup, doznając rany tłuczonej na czole.

Po zaopatrzeniu mu rany przez lekarza kolejowego został przewieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Stan jego nie budzi obaw.

KRAKOWSKIE OSTY.

Djabelski zakręt w śródmieściu Krakowa.

Wszyscy wiemy, że Kraków, to miasto legendy i czarów, no ale czary te i legendy nauczliśmy się poznawać z opowiadań lub czytanek szkolnych.

Tymczasem nawoczesny Kraków urządzający „Dni Krakowa" wyczynił taki djabelski zakręt w centrum miasta.

Ale opowiemy całą rzecz dokumentnie.

Oto na rogu ul. Dunajewskiego i Garbarskiej istniał sobie stary hotel Krakowski, który nikomu nie gawędził, aż nagle pewnego dnia hotel zniknął, a na jego miejscu wybudowali parkan. Gdyby go postawili ściśle na śladach dawnej budowli, nicby nas to nie obchodziło, ale gdy parkan na ruchliwym zakręce wlazł nieomal na jezdnię i już kilka razy auto potłukło się o przechodnia.

To pewne władze powiny zająć się tym djabelskim zakrętem dopuki nie ma jeszcze na nim trupów.

Inaczej zlikwidować bezużyteczny i niebezpieczny parkan na rogu ul. Dunajewskiego i Garbarskiej.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795.
CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Drukarnia „Monopol" w Krakowie, ul. Na Gródku 2.